Nr 147. Kraków, Czwartek 2 Lipca 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepnera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nominacya hr. St. Badeniego.

Kraków, 1 lipca.

Dzisiejsza, urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza [no]minacyę hr. Stanisła Badeniego marszał[ki]em krajowym w Galicyi.

Nowy marszałek nie jest nowym człowiekiem [na] tem stanowisku. I w tym fakcie powrotu [je]go na zajmowane przez niego krzesło mar[sz]ałkowskie tkwi pewna przekorność rządów [pa]rtyi konserwatywnej w kraju, rządów, kie[ru]jących się zawsze względami na interes par[ty]i, a nie na dobro kraju i instytucyj. Po co było odrywać od laski marszałkowskiej męża, którego prosi się dzisiaj, aby ją napowrót ujął w swoje dłonie?

Wobec smutnego faktu, że z poza partyi konserwatywnej nie dopuszczonoby dzisiaj nikogo do godności marszałka krajowego, uważamy wybór ponowny hr. St. Badeniego za korzystny [d]la kraju. Z pomiędzy ludzi, którzy o tę go[d]ność kompetowali, on najwięcej na nią zasłu[go]wał z tytułu swej przeszłości, pracy rzetel[n]ej, talentu i zalet osobistego charakteru. Nie [od]mawiamy mu tych przymiotów, pomimo że [d]o naszego okozu politycznego się nie zalicza. Hr. St. Badeni znajdzie zmienioną pod wielu [w]zględami sytuacyę w Sejmie i kraju od chwili [s]wego ustąpienia. Zmienili swoje wobec Polaków stanowisko Rusini, nowe aspiracye polityczne nurtują w konserwatywnej Unii. Hr. St. Badeni wiedział o tem wszystkiem, godząc się na ponowne objęcie rządów marszałkowskich. Życzymy mu, aby sprostał trudnemu zadaniu, jakie czeka go w najbliższej przyszłości, bo wymaga tego już nietylko jego osobiste poczucie obowiązków, któremy zawsze [illegible] uznawali i cenili, lecz także interes kraju, [illegible] publiczne.

[illegible] w Austryi jest przesilenie?

[Je]st przesilenie gabinetowe w Austryi, czy [go] nie ma? Można pochłonąć całe stosy dzienników wiedeńskich, „korespondencyj“ i „ostatnich wiadomości“, — a nikt sobie jasnego w tym względzie nie wyrobi sądu. Nie chcemy więc wysilać się na odpowiedź, którą przynieść mogą, w formie więcej lub mniej stanowczej, dziś jeszcze depesze z Wiednia.

Nie jest tedy, powiadamy, kwestyą, w chwili gdy te słowa piszemy, zdecydowaną, czy dr Koerber ustępuje, lub nie, czy zamierza to uczynić sam, lub w towarzystwie całego gabinetu, czy usunie się w takim razie zupełnie od udziału w rządzie, czy też przyjmie misyę utworzenia gabinetu nowego. Wbrew wczorajszym doniesieniom, tak skwapliwie kolportowanym przez „N. Fr. Presse“, nie jest wcale pewną rzeczą, czy czeski minister Rezek nosi się rzeczywiście z myślą ustąpienia, a tem mniej, czy rekonstrukcya gabinetu Koerbera była kwestyą nieuchronną.

Więc nie chcemy rozwodzić się nad niepewną kwestyą, czy przesilenie gabinetowe w Austryi wisi tylko w powietrzu, lub też, czy ono istnieje rzeczywiście. Ważniejszym, naszem zdaniem, jest fakt stwierdzony, że przesilenie polityczne w Austryi, nurtujące od dawna, zaostrzyło się w ostatnim tygodniu, z powodu wypadków, które częścią rozegrały się w Austryi, a częścią na Węgrzech.

Praca parlamentu austryackiego utknęła. Parlament powoli, powoli.. przestaje funkcyonować. Trudności wytwarzają się coraz groźniejsze. Wobec potęgujących się żądań czeskich, stanęła formalna liga klubów niemieckich i zajęła stanowisko wręcz nietylko wobec Czechów, ale wobec rządu, o ileby tenże kosztem ustępstw „narodowych“ chciał ich pozyskać. A jakiegoż postulatu nie można przerobić na „narodowy“, jeżeli ktoś przeznaczy tej chce dokonać?

Pomijamy już sprawę kontyngentu cukrowego, która nie przysporzyła powagi gabinetowi Koerbera, — ale nie podobna milczeniem pominąć kompromitacyi, wynikającej dla niego ze zmiany gabinetu na Węgrzech. Sprawę zwiększenia kontyngentu rekrutów, którą w Austryi przedstawiono jako kwestyę życia i śmierci dla państwa, — tam, na Węgrzech, ubito, nie oglądając się wcale na to, jakie stąd wynikną konsekwencye dla Austryi, gdzie tymczasem już wybrano blisko o 10.000 więcej rekruta, niżby wedle programu nowego rządu węgierskiego na Przedlitawię wypadało. Ugodę zawierał także dr Koerber z Szellem, wedle aprobowanej przez niego „formuły“, — która może będzie, a może wcale nie będzie obowiązywać hr. Khuena. Kto wie zresztą, jakiemu rządowi hr. Khuen już w najbliższej przyszłości ustąpi miejsca i jakie on podyktuje nam warunki tak co do ugody, jak co do ustawy wojskowej. Na Węgrzech wszystko jest możliwe; tam robią wszystko, nie oglądając się na Austryę, w Austryi robi się wszystko pod wrażeniem trwogi, co na to powiedzą Węgry?

Przesilenie w Austryi istnieje więc faktycznie, a ma ono charakter prawno-polityczny. Źródłem tego, potęgującego się w naszych oczach przesilenia, są, z jednej strony wewnętrzne stosunki w Austryi, z drugiej stosunek jej do Węgier, wymagający zarówno radykalnej reformy, jak bez niej nie mogą obejść się dłużej stosunki wewnętrzne w Austryi.

Nowe trudności na Węgrzech.

Nowy węgierski prezydent gabinetu przekonał się zaraz na wstępie swych rządów, jak niezmiernie trudnego podjął się zadania. Zawarty ze stronnictwem niezawisłości kompromis rozbił się już na pierwszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego po rzekomem załatwieniu przesilenia, a z poza jego strzępów wyłoniła się nowa gwałtowna obstrukcya. Rozpasany szowinizm węgierski nie zadowolnił się odniesionym sukcesem, nie chce czekać na dalsze tryumfy, lecz już teraz, natychmiast żąda zrealizowania swoich postulatów.

O przebiegu wczorajszego posiedzenia węgierskiej Izby poselskiej donosiliśmy już wczoraj krótko w rubryce telegramów. Opozycya wyzyskała fakt, że Khuen Hedervary powołał do gabinetu niesympatycznego jej Tomasicza jako ministra dla Chorwacyi, ażeby odrazu dać uczuć nowemu premierowi swoją siłę. Do reszty zaś pozbawiły ją równowagi niektóre nieostrożne zwroty mowy nowego szefa gabinetu. Ustęp mowy, w którym nazwał on obecne położenie Węgier szkodliwem i niebezpiecznem, przyczem zaznaczył, że obrady nad nową ustawą wojskową zostaną na razie zawieszone, musiał wywołać po stronie opozycyi podejrzenie co do szczerości jego poprzednich zapewnień. To też posypały się chórem okrzyki, jak: „Okłamano nas, oszukano, zawiedziono“. Prezydent gabinetu poprawił się wprawdzie zaraz, oświadczając, że przedłożenie rzeczone zostanie cofnięte jako zbyteczne, ponieważ ostateczne uregulowanie sprawy wojskowej i tak przewiduje podwyższenie czynnego stanu armii, ale i tem nie zdołał już zażegnać rozpętanego wzburzenia. I dalsze jego wywody programowe nie zadowolniły opozycyi. Żądając przedewszystkiem legalnego uchwalenia budżetu zapowiedział obrady nad przedłożeniami ugodowemi dopiero na jesień, dodał zaś, że w interesie handlu i przemysłu węgierskiego pragnąłby przedłożyć Izbie ustawę, któraby umożliwiała rozpoczęcie układów traktatowych z zagranicą przed uchwaleniem ugody z Austryą.

Dalej przyrzekł uregulowanie płac urzędników państwowych i racyonalną oszczędność w dziedzinie finansowej. — Co się tyczy politycznego programu nowego gabinetu, to stać on będzie na zasadzie artykułu 12 konstytucyi z r. 1867 i opierać się na zasadach liberalnych, ponieważ wypadki historyczne dowiodły, że liberalizm stał się na Węgrzech siłą, podtrzymującą państwo. — Wobec Chorwacyi nowy rząd również pozostanie na stanowisku rządów poprzednich.

Na te programową mowę Khuena odpowiedział pierwszy Franciszek Kossuth. Zaprzeczył on stanowczo pogłoskom, jakoby jego partya wyrzec się miała tradycyjnych swych zasad opozycyjnych. — Jeśli teraz okazała się pobłażliwą dla rządu, to pragnęła jedynie usunąć stan „ex lex“ na Węgrzech. Jednakże jak dotychczas, tak i nadal sprzeciwiać się będzie każdemu podwyższeniu kontyngentu rekrutów, jeśli równocześnie nie otrzyma za to koncesyj narodowych. Pod tym względem stoi wiernie przy wszystkich swych postulatach.

Ta mowa Kossutha będzie może śpiewem łabędzim politycznej jego działalności. Nie znalazła ona bowiem uznania u wszystkich własnej jego partyi. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie stronnictwa niezawisłości, na którem toczyły się bardzo burzliwe obrady. Kossuth przemawiał za zajęciem tymczasowo chociaż stanowiska wyczekującego i za dopuszczeniem do dyskusyi parlamentarnej chociażby tylko budżetu. Większość stronnictwa natomiast pod wodzą zapalczywego Barabasa żądała wobec programowego oświadczenia Khuena dalszej bezwzględnej obstrukcyi. — Kossuth, nie mogąc przeprzeć swego zdania, opuścił posiedzenie i bezpośrednio potem doniósł swemu stronnictwu, że składa przewodnictwo i że ma niewzruszony zamiar wycofać się z życia politycznego. Tak samo postąpił wiceprezes Komiathy.

Stronnictwo doniesienia tego nie przyjęło do wiadomości lecz odroczyło ostateczną decyzyę, pragnąc nakłonić swego wodza do cofnięcia tego zamiaru. Przeciwieństwa zaostrzyły się podobno jednak tak bardzo, że ustąpienie Kossutha jest prawdopodobne.

Właśnie zaś fakt, że syn ubóstwianego bohatera, który dawał dotychczas niejako firmę stronnictwu niezawisłości, stracił już zupełnie wpływ na jego politykę, dowodzi, jak ogromnie wybujał w ostatnim czasie szowinizm madziarski. Jeśli więc w ostatniej chwili nie zajdzie jaki zwrot nieprzewidziany, gabinet Khuena znajdzie się w tak samo trudnem położeniu, w jakiem był gabinet Szella. Z Barabasem kompromis będzie niemożliwy.

Rząd niemiecki wobec nowego parlamentu.

Gdy tylko dowiedziano się w Niemczech o wyniku głównego głosowania wyborów do parlamentu niemieckiego, zwiastującym znaczny wzrost liczby posłów socyalno-demokratycznych, zaraz pojawiły się przypuszczenia, że wynik ten wstrząśnie silnie stanowiskiem kanclerza hr. Bülowa. Przypuszczenia tem łatwiej zyskiwały wiarę, że równocześnie część prasy konserwatywnej zwróciła się do kanclerza z groźkiemi wymówkami, czyniąc go odpowiedzialnym za taki wynik wyborów. Zarzucano mu, że pozostawił wierne rządowi stronnictwa bez wszelkiego hasła wyborczego, przedewszystkiem zaś że sam ułatwił zwycięstwo socyalnej demokracyi przez zaprowadzenie owych „fatalnych“ kopert wyborczych i celek izolacyjnych.

Mimo to przypuszczenia i pogłoski o zachwianiu stanowiska kanclerza były przedwczesne. Nie ulega wątpliwości, że taki rezultat wyborów dotknął niemile Wilhelma II i że nie powiększył jego zaufania do mądrości i zapobiegliwości kanclerza. Wobec niezaprzeczonej jednak jego zręczności w zastosowywaniu się do kaprysów i dziwacznych nieraz porywów władcy, rezultat ten nie zaważył do tego stopnia na szali, ażeby mógł już teraz pozbawić jego stanowisko.

Rezultat wyborów nie zmienił zresztą tak zasadniczo sytuacyi parlamentarnej, izby położenie kanclerza było dziś trudniejsze niż dawniej. Mimo świetnego zwycięstwa socyalnej demokracyi, wszystkie z natury rzeczy opozycyjne stronnictwa nie uzyskały jeszcze absolutnej większości. Parlament niemiecki liczy 397 posłów. Tymczasem wszystkie te stronnictwa, a więc socyalna demokracya, wolnomyślne kierunki Richtera, wolnomyślne zjednoczenie, południowoniemieccy „ludowcy“, Alzatczycy, Polacy, Welfowie i jedyny w Izbie Duńczyk rozporządzają razem tylko 145 głosami. Sytuacya byłaby dla rządu daleko trudniejsza, gdyby socyalna demokracya nowe swe mandaty zdobyła wyłącznie na stronnictwach rządowych, a chociażby tylko na centrum. Tymczasem, jak już zaznaczyliśmy zaraz po wyborach, zdobyła je przeważnie na stronnictwach wolnomyślnych, które już i przedtem należały do opozycyi.

Stronnictwa rządowe, a więc oba konserwatywne i narodowo-liberalne, poniosły wprawdzie również straty, ale stosunkowo nieznaczne. Liczba mandatów tych stronnictw zmalała tylko z 130 na 122, jeśli zaś dodamy głosy antisemitów i dzikich, wynosić będzie znów przeszło 130. Nie stanowią one więc również większości, ale nie stanowiły jej już od dawna, bo od upadku osławionego kartelu w r. 1890.

Położenie pozostało więc o tyle niezmienione, że, jak dotychczas, tak i nadal czynnikiem rozstrzygającym będzie stronnictwo centrum ze swemi 100 mandatami. Drobne straty, jakie poniosło redukujące się do pięciu czy sześciu mandatów, nie zdołały go pozbawić tej decydującej roli. Przeciwnie, liczebny wzrost stronnictw opozycyjnych, jakkolwiek również niewielki, wzmocnił jeszcze tę jego rolę. Centrum, jak wiadomo, składa się z najrozmaitszych żywiołów politycznych, które łączy w niem jedynie idea religijna. Obok skrajnych konserwatywnych arystokratów, jak Ballestrem i inni, zasiadają w niem tak czerwoni demokraci, jak ks. Dasbach i jego grupa; obok gorących patryotów pruskich, zdeklarowani separatyści antipruscy. Występuje też ono jednolicie tylko w kwestyach religijnych i niektórych socyalno-politycznych. Poza temi często się zdarza, że dzieli się na dwie grupy, głosujące przeciwnie. — Wyrzekają się w takich razach bezwzględnej solidarności, centrum nawet bez narażenia zasadniczego swego stanowiska może przechylić losy przedłożeń na tę lub ową stronę. Wszystko zależy od tego, ilu członków swoich odkomenderuje za i przeciw, w jakiej sile weźmie udział w głosowaniu. I pod tym właśnie względem sytuacya tego stronnictwa, wobec równej niemal siły stronnictw rządowych i opozycyjnych, jeszcze się poprawiła.

„Centrum bleibt Trumpf“ — centrum pozostanie i nadal atutem — oto też właściwy wynik wyborów. Na niem i w przyszłości kanclerz opierać się będzie musiał, płacąc hojnie za każdą jego pomoc. Zamierzał on — jak wiadomo — już pod koniec przeszłej kadencyi okupić sobie jego względy zniesieniem ustawy przeciwko Jezuitom, lecz nie pozwoliły na to inne państwa związkowe. — Jaką teraz obmyśli dla niego zapłatę — trudno jeszcze przewidzieć.

To pewne, że wszedłszy raz na drogę targów, centrum odtąd korzystną swoją sytuacyę bardziej jeszcze w tym kierunku wyzyskiwać będzie. Ponieważ zaś rząd najhojniej płaci mu zwykle za każde odstąpienie spraw ludności polskiej, przeto ludność ta na pomoc z tej strony w wielu wypadkach wcale już liczyć nie może.

Zrozumiano to dobrze w polskiem społeczeństwie i dlatego dokonano stanowczej ewolucyi ku lewicy. Koło polskie, licząc tylko 16 członków, bez pomocy obcych stronnictw obyć się nie może. Jest mu ona potrzebna mianowicie przy wnoszeniu interpelacyj. Potrzeba do tego wedle regulaminu parlamentarnego, 30 posłów, a do otwarcia dyskusyi nad interpelacyą lub wniosku, 50 posłów. W ostatnim czasie centrum — jak wiadomo — w wielu wypadkach wręcz odmówiło poparcia interpelacyj polskich, dawne zaś Koło tylko u niego żebrało pomocy, bojąc się jak ognia np. jakiegokolwiek związku z socyalną demokracyą. Nowe Koło na inną wejdzie drogę. Znamienna rzecz, że dziś już nawet ugodowy „Dziennik Poznański“ przyznaje, iż wobec zwycięstwa socyalnej demokracyi i zmienionej sytuacyi trzeba będzie szukać sprzymierzeńców, gdzie tylko się znajdą. — Wyswobodzenie się Koła z pęt centrowych może w niejednym ra-

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

I.

Miało się już pod wieczór; słońce zapadło w Puszczańskie lasy, które na nizinach, wzdłuż cichej a rwącej Wręty, płynącej ku granicy pruskiej, rozciągłym, zielonym wałem stały od wieków u podnóża dość wyniosłej góry, na szczycie której wznosił się pałac w Zastawach, dziedzicznym majątku Wielkoszów, możnej niegdyś i rozgałęzionej rodziny, posiadającej liczne włości i kapitały, nadszarpywane za króla Sasa i za króla Stasia, ale jeszcze w niedogryzionych resztkach stanowiące zaszarganą, lecz milionową fortunę.

Oprócz Puszczy i Zastawów do pana Romualda Wielkosza, ostatniego spadkobiercy i właściciela rozległych ziem z przyległościami, należała także duża wieś o trzech folwarkach, nazwana Trzymaj, która królewską darowizną dostała się od Zygmunta Augusta jednemu z przodków macierzyńskiej linii Wielkoszów, starościcowi Kurkowskiemu, za to, że na łowach rozhukanego konia, pędzącego wprost na króla, z narażeniem życia swojego pochwycił i powstrzymał, zarzuciwszy mu z wielką przytomnością umysłu swój płaszcz na głowę i w ten sposób zasłoniwszy mu oczy, poczem zaraz koń oprzytomniał, spokorniał i, drżący na całem ciele, dał się poprowadzić, jak posłuszne dziecko.

Przed laty stu wśród szlachty okolicznej i sąsiadów krążyła opowieść o pradziadku pana Romualda, marszałku Adamie Wielkoszu, że kiedy życiem wystawnem i hulaszczem zaczął dawać zgorszenie i zaciągać krociowe długi, o czem nawet wiedziano w Warszawie i rozpowiadano już na salonach w Zamku, Stanisław August przy spotkaniu się z nieopatrznym posesyonatem dał mu dowcipną przestrogę:

— Trzymaj Zastawy i Puszczę, Mości Marszałku — rzekł mu podobno z uśmiechem, — bo słyszę, że się Waćpanu z rąk wymykają, a byłby dyshonor dla szlachcica zostać na starość z gołemi rękoma!

Te słowa monarsze miały tak silnie podziałać na marszałka, że się opamiętał, porzucił stolicę, wyniósł nad Wrętę i zachwiany majątek wszelkiemi siłami podpierać zaczął.

Żyłka jednak do marnotrawstwa i nadmiernych wydatków odezwała się po stu latach znowu w prawnuku, o którym w odmienny nieco sposób krążyła już złośliwsza przymówka wśród okolicznego obywatelstwa, patrzącego na coraz większy upadek fortuny magnackiej, skutkiem zaniedbania i niezaradności pana Romualda.

— Cóż tam Wielkosz? — pytano na zjazdach sąsiedzkich; odpowiadano zaś ze śmiechem:

— Ha, cóż?... Puszcza Zastawy i Trzymaj!

W zestawieniu trzech wyrazów, które stanowiły nazwy pozostałych jeszcze majątków Wielkoszowych, streszczała się opinia o ostatnim potomku znacznego ongi rodu, chylącego się z każdym rokiem coraz bardziej ku upadkowi.

Pan Romuald, po śmierci matki, objąwszy należny mu spadek, powrócił na jakiś czas do kraju po długich latach przebywania za granicą, wyrzekł się Paryża, Wiednia i Londynu, w których spędzał najpiękniejsze lata swej młodości i spróbował gospodarować na własną rękę; miał lat trzydzieści kilka, czyli dla mężczyzny w normalnych warunkach znajdował się w kwiecie wieku, ale bywają kwiaty wyforsowane i przewiędłe, które przedwcześnie tracą swą świeżość i barwy.

Fizyognomia pana Romualda nosiła jakiś nieokreślony wyraz mieszaniny dwóch wieków, z których żadnego nie dało się ściśle określić; miewał dnie, a nawet w ciągu dnia, takie chwile, w których wydawał się o dziesięć lat młodszym, lub o dwadzieścia starszym.

Niekiedy odzyskiwał na krótko zadziwiającą sprężystość i energię; poruszał się szybko, lekko, elastycznie, twarz mu się ożywiała, oczy błyszczały, blada, pożółkła cera traciła odcień woskowych tonów, sińce pod oczyma znikały, uśmiech rozchylał foremne usta, z poza których wyzierały białe, co prawda, złotem plombowane już zęby; podnosił głowę, z przeświecającą, co prawda, już łysiną, i wydawał się odmłodzony, inny, nie podobny do tego, jakim bywał wczoraj, lub jakim miał być w kilka godzin później.

Innym razem zdawało się przygasać w nim wszystko, jak w lampie wyczerpanej; przy swoim średnim wzroście sprawiał wrażenie schorowanego, pochylonego starca, z zapadłą piersią, z przygarbionym grzbietem, twarz nabierała szarej, ziemistej jakiejś barwy, oczy zapadły w głąb, zwężone usta zaciskały się, to znów drżały kurczowo, kształtny, cienki, rasowo zakrojony nos zaostrzał swoje kontury, ręce białe, o długich, wydelikaconych palcach wyglądały, jak ulepione z opłatka, a nogi stawiały chwiejne, niepewne kroki, jakby w nich wszystkie stawy zesztywniały od dawna.

Ogarniała go chwilami apatya, granicząca prawie z zupełną martwotą i znieczuleniem; obojętniał wtedy na wszystko, po całych dniach nie podnosił się z ogromnej, niedźwiedzią skórą wysłanej, otomany i leżał bez ruchu nakryty pledem lub szlafrokiem, nawet podczas upałów na dworze, z oczyma przymkniętemi, z wyrazem sennym i bolesnym, oddychając zwolna i cicho, jak człowiek zupełnie z sił wycieńczony.

W takich chwilach nie pozwalał nikomu wchodzić do swego pokoju, dowiadywać się o swoje zdrowie; drażnił go i niecierpliwił widok ludzi, nie przyjmował żadnego pokarmu, oprócz przygrzanego mleka i wody Vichy, i zabraniał służbie troszczyć się o niego, chociażby tydzień cały nie powstawał ze swego legowiska.

Zdawało się, że go ta niezbadana niemoc opuszczała nagle nieraz i że rano prawie nieprzytomny i bezsilny, w południe zrywał się do niepoznania zmieniony, jakgdyby nowe życie w niego wstępowało po takim letargu fizycznym i duchowym.

W normalnych warunkach bywał rozmowny, ożywiony nawet i towarzyski; znać po nim było człowieka i bywalca, który od dzieciństwa obracał się w wytwornych sferach, żył w wielkim świecie, należał do klubów, zajmował się sportem, sztuką, literaturą, dużo zwiedził, dużo czytał, a przedewszystkiem dużo użył i niczego sobie nie odmawiał.

Wychowany nader starannie przez bardzo inteligentną matkę, ale rozpieszczony, jako jedynak, który w dzieciństwie utracił ojca i znał go zaledwie z portretu, zawieszonego w galeryi familijnej pałacu zastawskiego, zbyt wcześnie pozyskał swobodę i korzystać z niej zaczął z młodzieńczą nieopatrznością, pełnym haustem pijąc z czary życia, nie dbając, że zbyt rychło wysączyć ją można aż do mętów na spodzie.

Nieboszczka pani Wielkoszowa, po śmierci męża, zajęła się sama sprawami majątkowemi i trzymała je w silnych, chociaż kobiecych, dłoniach, dopóki długa nieuleczalna choroba nie nadwątliła jej energii; jeszcze na łożu śmierci wydawała z całą przytomnością rozkazy i polecenia, dotyczące interesów gospodarskich i zarządu majątkiem, a na dwie godziny przed skonaniem kazała pozamykać kredens, srebra w szafach, wszystkie szuflady, piwnice i skrytki, podać sobie ogromny pęk kluczy i położyć pod poduszkę, gasnącym głosem polecając zaufanej pannie Izabelli Grabowskiej, którą razem z wyprawą z domu rodzicielskiego przywiozła pod dach mężowski:

— Pamiętaj, Grabosiu, abyś klucze do własnych rąk oddała tylko panu Romualdowi, jeżeli przyjedzie dopiero po mojej śmierci!... nikomu... nikomu innemu!... Niech leżą póty, dopóki mnie do trumny nie złożycie.

Syn bowiem bawił w tym czasie aż w Egipcie, dokąd dla poratowania zdrowia wysłali go paryzcy lekarze i nie zdążył powrócić dość wcześnie na wiadomość o niebezpiecznym stanie matki z brzegów Nilu nad Wrętę.

Zastał ją już martwą i skostniałą, w tem samem łóżku, w którem wydała ostatnie tchnienie, ułożoną na posłaniu, przybraną we wdowie, żałobne szaty, z głową w czarnym, koronkowym czepku, spoczywającą na poduszce, pod którą leżały pęki kluczy, pozostawionych wraz z ostatniem błogosławieństwem nieobecnemu synowi.

Spokojna, poważna, smutna Grabosia z zaczerwienionemi oczyma, wręczyła je przy powitaniu Romualdowi ze słowami:

— Jaśnie pani wczoraj o siódmej wieczorem oddała Bogu ducha a panu kazała oddać swoje błogosławieństwo i powiedzieć, że wszystko pozostawia w porządku i pod kluczem!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zie bardzo stanowczo zaważyć na szalach rządu, zarówno jak centrum. — I na tem polega najpomyślniejszy dla nas rezultat ostatnich wyborów.

Walka o powiatową Kasę oszczędności w Białej.

(Kor. „N. Reformy").

Biała, 27 czerwca.

(X) Rada powiatowa bialska rozwinęła w ostatnim czasie bardzo zbawienną i energiczną działalność na polu ekonomicznem i humanitarnem. Jeszcze w roku zeszłym uchwaliła, a w roku bieżącym wprowadziła w życie biuro pośrednictwa pracy, które, jak na początek, bardzo pomyślnie się rozwija z korzyścią dla biednej, pracy i pomocy poszukującej ludności. — Uchwaliła również Rada budowę szpitala powiatowego, odpowiadającego wszelkim nowoczesnym wymaganiom, która to instytucya w powiecie naszym fabrycznym i przemysłowym, wykazującym znaczną ilość pacyentów, jest nadzwyczaj potrzebną. Celem usunięcia szkodliwych bagnisk i trzęsawisk, zarządzono w kilku gminach osuszenie terenu, oraz rozpoczęto budowanie studzien w gminach, nie posiadających zdrowej wody do picia i pojenia bydła.

Do rzędu ważnych uchwał pod względem ekonomicznym należy zaliczyć powziętą jeszcze w styczniu b. r. uchwałę, aby, celem umożliwienia ludności wiejskiej i miejskiej w powiecie taniego i dogodnego kredytu, założyć w Białej powiatową Kasę oszczędności. W wykonaniu tej uchwały wybrał Wydział powiatowy komisyę, która, pod kierownictwem członka Rady, p. Józefa Grygierca, wypracowała statut i przygotowała cały materyał, potrzebny do wprowadzenia w życie tak pożytecznej instytucyi. Projekt statutu przedłożono do uchwalenia pełnej Radzie, która w dniu 25 b. m. specyalnie w tym celu się zebrała i to w komplecie bardzo poważnym.

Na wstępie posiedzenia, gdy prezes p. dr Łazarski poddał statut ów pod obrady, zabrał głos wiceprezes p. Lukas i w dłuższem przemówieniu zbijał (!) potrzebę utworzenia powiatowej Kasy oszczędności w Białej, a to z powodu, że w Białej i Bielsku istnieje znaczna ilość finansowo silnych i dobrze administrowanych instytucyj finansowych, z któremi powiatowa Kasa oszczędności konkurencyi nie wytrzyma, a wskutek tego wcześniej, czy później upadnie i narazi powiatowe fundusze na niepowetowane straty. Radził więc p. Lukas, aby sprawę tę zbadano jeszcze raz dokładnie i zastanowiono się gruntownie nad praktycznemi widokami powodzenia tej instytucyi, oraz postawił wniosek, aby z tego powodu usunięto tę sprawę z porządku dziennego i odesłano ją do komisyi specyalnej, którąby po pewnym czasie sprawozdanie swoje w tym względzie pełnej Radzie złożyła.

Członek Rady, fabrykant p. Jan Vogt, poparł gorąco wniosek p. Lukasa i zauważył, iż dla powiatowej Kasy oszczędności niema odpowiedniego gruntu ani w Białej ani w bielskim powiecie. Wykazując cyfrowo, jakim procentem operują Kasy oszczędności w Galicyi, przychodzi do rezultatu, iż w kraju poza Białą procent hipoteczny i eskontowy co najmniej 6 do 7 od sta, a czasami i więcej wynosi, gdy tymczasem Biała i Bielsk pracować mogą procentem po 4 do 5 od sta, wobec czego żadna Kasa powiatowa z innemi instytucyami finansowemi w Białej konkurencyi nie wytrzyma, bo tańszego kredytu nie będzie mogła udzielić, niż bielska miejska Kasa oszczędności, a gdyby to uczyniła, to runąć musi. Gdyby zaś operowała wyższym kredytem, to nie będzie miała żadnej klienteli. Zresztą, podaje mowca, galicyjskie powiatowe Kasy oszczędności, specyalnie zaś w Śniatynie, Buczaczu, Myślenicach, Bochni, Nowym Targu i Wadowicach, mają nadzwyczaj wysokie koszta administracyjne, a zyski bilansowe, wykazywane przez te Kasy, są bardzo wątpliwe, bo gdyby bilanse tych Kas zbadać przez ludzi fachowych, to okazałoby się na podstawie własnych cyfr tych Kas, iż pracują ze stratą (?!) i że uważane być mogą jako instytucye pasywne (?!). Losy zaś bialskiej Kasy oszczędności powiatowej nie będą lepsze, niż innych Kas powiatowych w kraju.

W tym samym duchu przemawiał członek Rady p. dr Samuel Reich, popierając wniosek p. Lukasa, dotyczący odroczenia sprawy, przyczem wyraził życzenie, że najlepiejby było sprawę tę wogóle pogrzebać, jako zbyteczną i niepotrzebną.

Zabrał następnie głos p. Józef Grygierzec, który w dłuższem przemówieniu zbijał wszystkie argumenty niemieckich członków Rady, i wykazał dosadnie, że w powiecie bialskim wszyscy używają taniego kredytu, z wyjątkiem włościan, którzy na hipotekę płacą po $5^1/_2$ do 6 od sta, a na weksel niżej 12 do 15 od sta pożyczki otrzymać nie mogą (!). Pieniędzy, — rzekł mowca, — jest tu wszędzie pełno na taki procent, ale polski chłop i rzemieślnik niema dostępu do takiego źródła, lecz drogo opłacać musi kredyt. To też celem i zamiarem Rady powiatowej jest otworzyć instytucyę, gdzieby ludność powiatu z taniego i życzliwie udzielanego kredytu korzystać mogła. Mowca kończy prośbą, aby Rada wzięła pod obrady i pod uchwałę wypracowany i przygotowany przez Wydział projekt statutu powiatowej Kasy oszczędności, a wdzięczność ludności całego powiatu sobie przez to zaskarbi. Gorąco poparł przemówienie p. Józefa Grygierca notaryusz p. dr Myciński, wykazując konieczną potrzebę powiatowej Kasy oszczędności dla dobra ludności zwłaszcza wiejskiej i rolnej. Gdy dyskusya, trwająca przeszło dwie godziny, wyczerpaną została, oświadczył prezes p. dr Łazarski, że nim podda pod głosowanie wniosek p. Lukasa i wnioski Wydziału, uważa za swój obowiązek, stanowczo i energicznie zaprotestować przeciw twierdzeniom pp. radnych Vogta i dra Reicha, jakoby wymienione przez nich powiatowe Kasy oszczędności w Galicyi pracowały ze stratą i były w bilansach swych w rzeczywistości biernemi a więc krydalnemi. Instytucye te prowadzone są uczciwie, rzetelnie i sumiennie, a rząd wykonuje ścisłą nad niemi kontrolę, — to też zakłady owe cieszą się powszechnem zaufaniem, i niegodzi się, aby je publicznie, na poważnem posiedzeniu, bezzasadnie piętnować i przez to kredyt ich i dobrą sławę podkopywać.

Następnie poddał prezes p. dr Łazarski pod głosowanie wniosek p. Lukasa, aby sprawę powiatowej Kasy oszczędności zwrócić do komisyi, celem bliższego zbadania. Przy głosowaniu było za tym wnioskiem dziewięć głosów (niemieckich), a jedenaście głosów (polskich) oświadczyło się przeciw temu wnioskowi.

Przewodniczący ogłosił więc wynik, że wniosek p. Lukasa upadł, zatem przystępuje do obrad nad przedłożonym statutem powiatowej Kasy oszczędności.

Ledwo p. prezes owo oświadczenie wygłosił, niemieccy członkowie rady w liczbie dziewięciu powstali, jak jeden mąż, ze swych krzeseł i mówiąc, że tu nie są więcej potrzebni, opuścili gremialnie salę obrad.

Prezes policzył pozostałych — obecnych dwunastu — i ogłosił, że wobec braku ustawą przepisanego kompletu, zmuszony jest zamknąć posiedzenie, zastrzegając sprawę w toku będącą przedłożyć na najbliższem posiedzeniu.

O dalszym rozwoju tej bardzo ważnej a ciekawej sprawy nie omieszkam donieść. — Podnieść tylko jeszcze musimy, że hasło do zwalczania powiatowej Kasy oszczędności, jako instytucyi polskiej, padło z Bielska, skąd tutejsi Niemcy czerpią wszelkie szkodliwe a dla Polaków wrogie inspiracye. Bielska gazeta umieściła w przeddzień posiedzenia ziejący nienawiścią przeciw Radzie powiatowej, a głównie przeciw jej prezesowi, artykuł pod napisem „Caveant consules", w którym projektowane przez Radę powiatową założenie Kasy oszczędności przedstawia jako groźne dla Niemców, a szkodliwe dla miasta Białej niebezpieczeństwo.

A więc sprzysięgać się zaczynają wszelkie żywioły nawet przeciw ekonomicznemu rozwojowi naszej ludności. Bóg jednak dopomoże, jeśli kraj o nas nie zapomni.

Połów policyi paryskiej.

Z Paryża donoszą, że policyi tamtejszej udało się złowić anarchistę, który pod płaszczykiem zasad politycznych trudnił się widocznie oszustwami i kradzieżą na wielką skalę. Dla bardzo wielu rycerzy lekkiego przemysłu jest anarchizm dobrym środkiem do łatwiejszego uprawiania procederu swojego, przyczem indywidua podobne bywają czasami konfidentami tajnej policyi.

W Paryżu przy ulicy de Londres pod liczbą 25 wznosi się w pobliżu dworca św. Łazarza kamienica, będąca własnością towarzystwa kolei Paryż-Lugdun-morze Śródziemne. Kamienicę tę za rocznym czynszem 25.000 franków wynajęły od kolei trzy panie, a mianowicie pani Marcy i dwie siostry Frilense. Budynek ów ma wcale elegancki wygląd, a ogromne okno frontowe, zajmujące prawie całą fasadę, nadaje mu pozór pracowni artystycznej. Na parterze znajduje się hala szkolna, w której mieści się bardzo wiele cennych dzieł sztuki i przemysłu, pomiędzy niemi złota tyara, zupełnie podobna do tyary Sajthafernesa podrobionej przez Razumowskiego. Pani Marcy i obie siostry Frilense trudniły się dawniej handlem obrazami i starożytnościami i miały sklep przy ulicy Taitbut.

Otóż policya paryska dowiedziała się, że w kamienicy tej przebywa pokryjomu niejaki Parmeggiani, znany anarchista, który przybył z Londynu do Paryża, chociaż miał pobyt we Francyi wzbroniony. Policya pod wodzą inspektora Fouqueta wtargnęła do owego domu, ażeby ująć ptaszka. Przez kilka godzin trwały poszukiwania i już zdawało się, że policya odejdzie z pustemi rękami, gdy wreszcie jeden z agentów przychwycił Parmeggianiego w kryjówce na strychu. Parmeggiani został oczywiście uwięziony, ale przy tej sposobności przesłuchała policya i owe trzy kobiety. Ponieważ pani Marcy, zapytana o pochodzenie rozmaitych przedmiotów, znajdujących się w oszklonej hali, nie dała dostatecznych informacyj, policya uwięziła ją także, a siostry Frilense pozostawiła na wolnej stopie. W prefekturze policyi sądzą, że kobiety owe trudniły się zawodowo przechowywaniem skradzionych przedmiotów, które posyłał Parmeggiani, jako naczelnik międzynarodowej bandy oszustów i złodziejów, z grona których Pini, Schupp, Ortitz i Aggresti znajdują się we francuskich kryminałach.

Parmeggiani, pochodzący z Włoch, dezerter z armii włoskiej, znany jest policyi jako wyznawca „propagandy czynu". Na zgromadzeniach anarchistycznych w Paryżu, Brukseli i Londynie, przemawiał z ostentacyjną gwałtownością. W Londynie, gdzie go tamtejsi anarchiści uważają za szpiega i agenta prowokacyjnego, założył anarchistyczną grupę pod nazwą „Anonymat". Grupa ta wydała kilka manifestów przeciwko tak zwanym „intellektualnym" anarchistom we Włoszech, jak Malatesta, Malato i Pouget. Równocześnie należał Parmeggiani do międzynarodowej bandy opryszków i został nawet za oszustwo i wymuszenie skazany w Anglii na karę więzienia. W Paryżu utrzymywał dawniej stosunki z madame Limousin, znaną uczestniczką orderowych oszustw Wilsona, zięcia prezydenta Grevyego. Obecnie był kochankiem uwięzionej madame Marcy.

O kobietach i dla kobiet.

W jednej z południowych dzielnic miasta Chicago właścicielką a zarazem kierowniczką fabryki wyrobów żelaznych jest panna Jones, która posiada fachowe wykształcenie dla tego działu przemysłowego. Panna Jones odziedziczyła fabrykę po ojcu i prowadzi ją wzorowo. Prasa miejscowa, notując ten fakt, wyraża się bardzo pochlebnie o młodocianej kierowniczce wielkiego zakładu przemysłowego, jedno atoli z pism przy tej sposobności ogłosiło dane statystyczne, które wykazują, że panna Jones wcale nie jest wyjątkowym przykładem i że kobiety w Chicago pracują na wszystkich dostępnych dla siebie polach.

Wedle statystyki, podanej przez wspomniany dziennik, 8 kobiet w Chicago jest bankierami i pośrednikami giełdowymi; 37 trudni się komiwojażerstwem, 26 zapisało się do cechu dorożkarzy, 111 jest dozorczyniami w fabrykach. 9 kobiet ma zakłady fiakierskie, 1485 kobiet posiada sklepy, a 31 ma składy „en gros", 12 kobiet oddaje się stolarstwu, 101 lakiernictwu, 5 kamieniarstwu, 420 piekarstwu, 86 rzeźnictwu, 765 cukiernictwu, 4 młynarstwu. Stenografek liczy Chicago 8.113, dzierżawczyń hoteli 200, strażaczek ogniowych 27, 66 adwokatek, 548 lekarek i 248 restauratorek. Statystyka wcale pochlebna dla kobiet.

W Londynie jeszcze w roku 1900 Rada przemysłowa ustanowiła komisyę, która miała obradować nad sprawą technicznego wykształcenia kobiet. Powodem zwołania komisyi tej był fakt, że praca kobiet w dziedzinie przemysłu angielskiego wykazuje liczne braki, które może usunąć tylko zawodowe wykształcenie. Komisya po długich naradach wypracowała memoryał i wręczyła go londyńskiej władzy szkolnej. Memoryał domaga się, ażeby w połączeniu ze szkołami ludowemi utworzono kursy przemysłowe z bezpłatną nauką i jak największemi udogodnieniami pod względem zwłaszcza godzin wykładowych. Jako wzór dla tych kursów podaje memoryał męską szkołę przemysłową w Shoreditch.

Praktyczną nowość posiadają obecnie i mogą się nią pochwalić Niemcy. Nowością tą są tak zwane komitety damskie, zawiązywane podczas większych zjazdów, zwłaszcza międzynarodowych. — Podczas ostatniego międzynarodowego kongresu dla chemii stosowanej w Berlinie zawiązał się również taki komitet damski, który zajął się żonami, siostrami i córkami przybyłych na kongres obcych uczestników. Gdy mężczyźni przebywali na obradach, komitet oprowadzał tymczasem po Berlinie obce panie, ułatwiając im zwiedzanie osobliwości miasta i uprzyjemniając pobyt pośród nieznanych ludzi.

Zajmującą sprawę rozstrzygnął sąd w Hamburgu. Statut jednego z tamtejszych towarzystw akcyjnych zawierał przepis, że kobiety-akcyonaryuszki nie mogły brać udziału w zgromadzeniach akcyonaryuszy i oddawać musiały głos przez pełnomocnika, który był akcyonaryuszem towarzystwa. Dnia 15 kwietnia b. r. odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszy tego towarzystwa, celem uchwalenia likwidacyi. Pewna akcyonaryuszka chciała głosować przeciwko likwidacyi, ponieważ atoli wszyscy akcyonaryusze, jej znani, byli za likwidacyą i nie chcieli od niej przyjąć pełnomocnictwa, akcyonaryuszka owa została pozbawioną głosu. Zgromadzenie uchwaliło likwidacyę, ale energiczna akcyonaryuszka na drodze sądowej wystąpiła przeciwko prawomocności uchwały, dowodząc, że pozbawioną została głosu nie ze swojej winy. Pierwsze dwie instancye sądowe nie uznały tej skargi, senat atoli, jako trzecia instancya, wydał wyrok, mocą którego uchwała walnego zgromadzenia została unieważnioną, ponieważ wedle ustawy handlowej prawo głosu akcyonaryuszek nie może być ograniczonem, a tem mniej udaremnionem.

Kronika.

Kraków, 1 lipca.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dra Ferdynanda Weigla, b. prezydenta miasta Krakowa i posła do Rady państwa i Sejmu, oraz jego małżonki ś. p. Karoliny Weiglowej, odbyło się dzisiaj w kościele OO. Kapucynów o godz. $9^1/_2$ rano.

Tow. Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, zawiadamiając o śmierci byłego prezesa Bronisława Urbanowicza zaprasza członków swoich oraz szanowną publiczność do wzięcia udziału w obrzędzie pogrzebowym, który się odbędzie we czwartek 2 bm. z krypty ks. Pijarów o godz. 5 po południu.

Z uniwersytetu. Pan Adolf Teodor dw. imion Skrzyński, rodem z Wronowic, powiat Nowy Sącz, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Znakomity czeski chór „Smetana" z Pilzna przybędzie do Krakowa i wystąpi z koncertem w sali „Sokoła" dnia 20 b. m. Dnia 22 chór „Smetana" koncertować będzie w Zakopanem w sali hotelu „Morskie Oko".

Z zarządu opery w Krakowie komunikują nam: Świetnie zapowiada się przedstawienie czwartkowe, w którem wystąpi po raz pierwszy p. Aleksander Bandrowski i wraz z p. Bohuss i Didurem odśpiewa I akt opery Wagnera „Walkirye". W wieczorze tym danym będzie II akt „Halki" z p. Orzelskim i p. Korolewicz-Waydową i „Cavalleria rusticana" z p. Czelańską, która wystąpi po raz pierwszy.

W sobotę „Lohengrin" — drugi występ p. Bandrowskiego przy współudziale p. Bohuss (Elsa), panny Frenklówny, artystki opery warszawskiej (Ortruda), pp. Didura i Szymańskiego.

Ze sfer sądowych. Donosiliśmy przed kilku dniami o zmianie w prezydyum tutejszego sądu karnego. Dziennik urzędowy potwierdził tę wiadomość, zamieszczając wczoraj nominacyę prezydenta dra Juliana Morelowskiego na radcę sądu wyższego w Krakowie. Jak się dowiadujemy, nominacya prokuratora dra Dolińskiego na prezydenta sądu krajowego karnego, nastąpi w najbliższym czasie. Nie sprawdza się natomiast wiadomość o przeniesieniu prokuratora dra Kazimierza Czyszczana na stanowisko prokuratora do Jasła.

Wycieczka geologów do Krakowa. Dnia 8 sierpnia b. r. przybędzie do Krakowa wycieczka geologów, którzy wezmą udział w IX międzynarodowym konkresie geologicznym w Wiedniu. Przed otwarciem posiedzeń kongresu przygotowano szereg dalszych wycieczek w różne strony Austryi. Jedna z nich przybędzie 8 sierpnia do Krakowa i po dwóch dniach pobytu w Krakowie i okolicy rozdzieli się później na wycieczkę tatrzańską pod kierunkiem profesora wiedeńskiego uniwersytetu dra Wiktora Uhliga i na wycieczkę karpacko-podolską pod kierunkiem prof. dra Wł. Szajnochy.

W Krakowie i okolicy zabawią ci członkowie kongresu — w liczbie dotąd zgłoszonej 30 osób — przez dwa dni (9 i 10 sierpnia). Celem zorganizowania odpowiedniego przyjęcia tej międzynarodowej wycieczki w naszem mieście zawiązał się za inicyatywą prof. Szajnochy i starszego radcy górniczego J. Holobka komitet lokalny, do którego weszli: prof. Zoll, prof. Domański, prof. Bujwid, dr Muczkowski, oraz pp. Szajnocha i Holobek.

Komisya wodociągowa Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Lea. Uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek o otwarcie studzień na Bielanach Nr 17, 18, 19 i 20 dla przeprowadzenia badań wody, oraz wznowić badanie wodonośnych terenów rząd nie wyzyskanych w Budzyniu i Bielanach. Program badań tych, który jutro przedstawi Radzie miasta dyrektor biura wodociągowego, p. Jaszczurowski, przyjęła komisya do wiadomości. Następnie zgodzono się zaopatrzyć w wodę budynki wojskowe położone za rogatkami. Wodociągi do tych budynków zbuduje sama wojskowość — gmina obejmie tylko ich konserwacyę. W końcu udzielono 25% opustu w opłacie za wodę kilku dobroczynnym i przemysłowym zakładom w mieście.

Konieczna potrzeba budowy nowego magistratu. Zwiększający się corocznie rozrost miasta, a co zatem idzie i zwiększająca się corocznie liczba agend i personalu urzędników magistratu, zmusiły prezydyum magistratu do pomieszczania w miarę potrzeby poszczególnych biur, w lokalach najętych poza obrębem magistratu. Dotychczas pomieszczone były: wydział IV dla spraw wyznaniowych i szkolnych, oraz biuro statystyczne w realności pod l. 19 w Rynku głównym; wydział II dla spraw podatkowych w realności pod l. 9 przy ulicy Poselskiej; wydział VI dla spraw ubogich i dobroczynnych w realności pod l. 3 przy ulicy Dominikańskiej; komisaryaty obwodowe dla dzielnicy I i II w realności pod l. 8 przy ulicy Poselskiej; biuro Rady szkolnej okręgowej miejskiej w realności pod l. 6 przy ulicy Brackiej. Obecnie z dniem 1 lipca przeniesiony znowu zostanie wydział I dla spraw ekonomicznych i policyi budowlanej do najętego lokalu w realności pod l. 9 przy placu WW. Świętych, a dotychczas zajmowane przez ten wydział ubikacye użyte zostaną na rozszerzenie biur budownictwa miejskiego, które z powodu szczupłego lokalu nie mogło już dłużej w tych warunkach wprost funkcyonować. Czynsz najmu wynajętych na powyższy cel lokali wynosi sumę 10.615 koron rocznie. Nie potrzeba chyba wcale dowodzić, że pomieszczone w ten sposób biura nie wpływają wcale dodatnio na załatwianie i cały tok spraw — tem więcej że niektóre biura, jak n. p. biuro dla spraw ekonomicznych i policyi budowlanej, mające ścisły związek z biurem budownictwa miejskiego i wydziałem rachuby — rozdzielone od siebie i zupełnie gdzieindziej pomieszczone, utrudni w niesłychany sposób dalsze urzędowanie i wzajemne porozumiewanie się, na każdym kroku niezbędnie potrzebne. Przytem i same lokale, jako z prywatnych mieszkań na biura przekształcone, nie mogą również nigdy celowi odpowiadać i posiadają tysiączne wady, mimo wysokich czynszów, jakie się za nie opłaca.

Oczyszczenie koryta Młynówki. Z powodu wylewu Młynówki, jaki miał miejsce w dniu 9 grudnia z. r. i 4 stycznia b. r., a co za tem idzie i z powodu szkód przez wylew ten zrządzonych, w gminach Bronowice, Łobzów i Nowa Wieś, poleciło starostwo krakowskie właścicielom górnych i dolnych młynów, aby koryto Młynówki, aż od jazu w Mydlnikach niezwłocznie oczyścili, wały ponaprawiali, krzewy i drzewa na stokach wałów rosnące powycinali i usunęli, a w porze zimowej lód z koryta w węższych miejscach wyrębywali, tudzież znaki wodne utrzymywali w należytym porządku. Przed sprawdzeniem komisyonalnem wykonania nakazanych robót, wzbroniło starostwo wprowadzenia wody do koryta Młynówki.

Ofiara nieostrożności. Stróż domu przy ulicy Łobzowskiej l. 6, Jan Wicherkiewicz, wczoraj czyszcząc okno na piętrze od ulicy, spadł na bruk tak niebezpiecznie, że odwieziony do szpitala, dzisiaj umarł. Jest to dowodny przykład, jak ostrożnym być należy przy takich czynnościach i zachowywać środki bezpieczeństwa, których przeoczenie narazić może — jak w tym wypadku — na śmierć.

Z kroniki policyjnej. Przed paru dniami opuścił mury więzienia 18-letni wyrostek Roman Utelski, recte Mazur, znany policyi specyalista od spiżarń i kradzieży przedpokojowych. Lecz wolności swej użył na to, że natychmiast okradł spiżarnię pani profesorowej O., stojącą w sieni w kamienicy przy ulicy Krowoderskiej. Zabrał z niej różne wiktuały, między niemi garnek szmalcu. Szmalcu Utelski nie lubi, więc postanowił go sprzedać na mieście, i w tym celu ofiarował go za tanie pieniądze jakiejś przechodzącej służącej. Lecz nieszczęsny los chciał, że była to właśnie służąca od prof. O., która poznała ów szmalec i spowodowała uwięzienie Utelskiego. Dostał się więc znowu do więzienia młody chłopak, z którego nie prędko wyjdzie, gdyż wpłynęło przeciw niemu do policyi mnóstwo doniesień o kradzieże.

Cesarskie dary. Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły kongregacyi Sióstr Felicyanek w Krakowie jednorazowo zapomogę w kwocie 1.000 koron na utrzymanie ochronki i zakładów wychowawczych, dalej rzymsko-katolickiemu parafialnemu w Pruszowie w powiecie mieleckim na wykończenie budowy kościoła parafialnego kwotę 400 koron i pogorzelcom w Dołhanowicach kwotę 500 koron.

Tarnow. Przy uzupełniającym wyborze członka Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich wybrany został przy powtórnem głosowaniu Stanisław Michalik, naczelnik gminy Łęk ad Partyń 81 głosami.

Staraniem ks. Wojciecha Dutkowskiego, proboszcza brusnickiego, a kosztem p. Franciszka Fihausera, właściciela dóbr Brusnik, stanąć ma w Brusniku nowy kościół, według planu p. J. Zubrzyckiego. Poświęcenie kamienia węgielnego pod ten kościół dokonał w niedzielę w zastępstwie biskupa tarnowskiego ks. dr Bąba, dziekan kapituły katedralnej w Tarnowie.

W Siemiechowie (wsi należącej do dra Ad. Doboszyńskiego) została temi dniami staraniem Tow. „Szkoły ludowej" otwarta nowa czytelnia ludowa. Uroczystości otwarcia dokonał ks. Ludwik Ligaszewski, poczem przemówił kierownik szkoły p. J. Drzewko, i wójt Walenty Paciorek. Wkońcu urządzono składkę na szafę na książki, do której większą kwotą przyczynił się dr Doboszyński.

Usunięcie się toru kolejowego. Tor kolejowy między Tartarowem a Mikuliczynem (na linii Stanisławów-Körösmező) usunął się w niedzielę 28 czerwca wieczorem na przestrzeni 1 klm. Nasyp ziemny runął do płynącego obok Prutu, równocześnie zaś zasypał idący równolegle gościniec. Wskutek tej katastrofy komunikacya zarówno kolejowa jak kołowa, na dłuższy czas przerwana. Szczęście, że katastrofa nastąpiła na godzinę przed nadejściem pociągu. Zasługa to naczelnika stacyi kolejowej w Tartarowie i strażnika z pierwszej za Tartarowem budki.

Strażnik na godzinę przed nadejściem pociągu doniósł naczelnikowi, że smereki, rosnące na zboczy, pochyliły się podejrzanie nad budką. Naczelnik udał się na miejsce i skonstatował fakt. Zaniepokoił go on bardzo, to też po nadejściu pociągu, zanim go ze stacyi wypuścił, rozkazał odpiąć lokomotywę i udał się jeszcze raz na zagrożone miejsce, aby wypróbować wytrzymałość toru. Zaledwie zsiadł tam z lokomotywy i piechotą doszedł do budki, gdy tuż przed nim setki drzew, kamieni i brył ziemnych, zwaliły wszystko do Prutu. Naczelnik sam przypadkiem tylko uszedł z życiem, gdyby jednak nie jego przezorność i troskliwość, straszna katastrofa rzuciłaby także pociąg na dno Prutu. Zaraz po katastrofie zjawili się na miejscu komendanci żandarmeryi z Worochty i z Mikuliczyna i zarządzili wstrzymanie ruchu pieszego gościńcem. Góra wciąż się jeszcze usuwa. Komunikacya pocztowa odbywa się przez przenoszenie listów i pakunków (z narażeniem życia) przez miejsca zagrożone.

Zywiec. Drożyzna panuje u nas większa pod każdym względem niż w Krakowie, a obecnie grożą nam, że 64 halerzy będziemy płacić za funt mięsa. Kraków i Bochnia postraszyły swoich rzeźników wybudowaniem własnych jatek miejskich i prowadzeniem sprzedaży mięsa w swoim zarządzie, u nas głowa miasta, rzeźnik, zastępca to samo, nie wiemy, jakby takie strachy wypadły. Zresztą u nas rządy miasta trochę w rozterce, bo po nowych wyborach wniesiono protesty, które „spoczęły w pokoju", a oprócz tego dosyć tu takich, którzy powodowani ambicyjkami, czy... czem innem, radziby wprowadzić komisarza rządowego, ten zaś wprowadziłby „swego" burmistrza.

Podróż generalnego sztabu, który rekognoskował naszą okolicę, miała na celu zbadanie terenu pod mające się — między Żywcem, Białą i Wadowicami w przyszłym roku — odbyć manewry cesarskie.

Zmarli.

Marya z Dunikowskich Bałabanowa, wdowa po starszym radcy dyrekcyi skarbu, znana w szerokich kołach obywatelka, zmarła we Lwowie.

Ze świata.

Polki za granicą. Tak zwany „Certificat d'etudes françaises" otrzymały w Sorbonie paryskiej w roku bieżącym następujące Polki: pp. Kratzerówna, Lachowiczówna, Stablewska, de Tilly i Żołędzianka. Odznaczenia (mentions), które dawniej otrzymywały najlepiej zdające egzamin kandydatki, w roku bieżącym zniesione zostały.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanii. Jak to już wczoraj donieśliśmy, zdarzyła się na kolei, wiodącej z Bilbao do Saragossy, straszna w rozmiarach i skutkach katastrofa. Telegramy z miejsca katastrofy zawierają tak skąpe i sprzeczne wiadomości, że niepodobna dotychczas podać nawet w przybliżeniu liczby ofiar. I tak wedle źródeł urzędowych, które w Hiszpanii nie zasługują na wielką wiarę, wydobyto dotychczas 32 trupy i 50 rannych, a pod gruzami pociągu ma się znajdować jeszcze około 50 zwłok. Telegramy prywatne podają liczbę zabitych na 110, liczbę rannych na 140.

Jaki był przebieg katastrofy? Oto pociąg ekspresowy, wiozący wyjątkowo wielką liczbę podróżnych, przejeżdżał pod Montalvo, dążąc do stacyi San Asencio, przez most na rzece Nagerilla, która w tem miejscu jest bardzo głęboką, podobno na 13 (?) metrów. Most ów spoczywał na 8 filarach. Dwie maszyny, ciągnące pociąg, były już na brzegu po drugiej stronie rzeki, gdy ostatni filar runął, za nim inne, a pociąg, złożony z 18 wozów, spadł do nurtów rzeki. Pierwsza lokomotywa skutkiem szarpnięcia leży do dziś dnia na poprzek toru, [illegible] wyskoczyła z szyn i zaryła się głęboko w [illegible] Wozy w rzece i po obu jej brzegach two[illegible] stos połamanego drzewa i wygiętego żelaz[illegible]

Dzienniki madryckie czynią administra[illegible] odpowiedzialną za tę katastrofę. Roboty r[illegible] idą bardzo opieszale, głównie z tego powodu, cywilne i wojskowe oddziały robotników kłócą i przeszkadzają sobie nawzajem. Upłynie jeszcze kilka dni, zanim rozmiary katastrofy zostaną szczegółowo stwierdzone. Niektóre zwłoki są pourywa[illegible] wane, niektóre na pół spalone, w wagonach [illegible] wiem powstał pożar. Silne upały przyspieszają [illegible] kładanie się ciał, skutkiem czego obawiają się [illegible] koliczni mieszkańcy powstania zarazy.

O ile sfery oficyalne niedołężnie prowadzą akcyę ratunkową, o tyle ludność zasługuje wedle [illegible] ków madryckich na wszelkie pochwały. Zw[illegible] mieszkańcy pobliskiej wsi Cenicero dali do[illegible] prawdziwego poświęcenia. Król hiszpański wysłał do Montalvo adjutanta z pieniądzmi. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej Loubet wysłał telegram kondolencyjny.

Katastrofa ze spadochronem. Aeronauta Jan Blaszek, produkujący się pod nazwiskiem Steffensa, uniósł się w Lublanie wobec tłumów publiczności za pomocą balonu w powietrze. Na wysokości około 60 metrów, sądząc zapewne, że się znajduje wyżej, Blaszek chciał spuścić się na ziemię za pomocą spadochronu. Z powodu zbyt małej wysokości spadochron nie mógł się rozwinąć i Blaszek spadł na ziemię z szaloną szybkością. Nieszczęśliwy aeronauta złamał w dwóch miejscach obie nogi, tudzież prawą rękę, odniósłszy nadto obrażenia wewnętrzne. Lekarze wątpią, ażeby się utrzymał przy życiu.

Na zjazd syonistów austryackich w Wiedniu przybyło z różnych krajów 110 delegatów. Obrady toczą się w hotelu „Zur Post". Przybyli także delegaci z Rosyi, Niemiec i Węgier. Obradowano nad organizacyą partyjną, oraz czyniono zarzuty austryackiemu zarządowi, że nie zwoływał metyngów w sprawie rozruchów kiszeniewskich. Żądano zwołania zjazdu ogólno-żydowskiego, celem unormowania i przedłożenia parlamentowi konstytucyi państwowej żydów austryackich, oraz zamiany gmin wyznaniowych na narodowe.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy sądowych: Stanisława Czachurskiego z Nowego Sącza dla Jasła, Floryana Popiela w Krakowie, Dawida Spitzera z Tarnowa dla Rzeszowa i zastępcę prokuratora Maryana Schwarzenberga-Czernego z Nowego Sącza dla Wadowic.

Przeniósł radców sądu krajowego: dra Alfonsa Małdzińskiego z Chrzanowa do Krakowa, dra Salomona Merza z Wadowic do Tarnowa, Celestyna Mycińskiego z Kolbuszowej do Rzeszowa.

Odznaczenie. Cesarz nadał staroście ks. Pawłowi Sapiesze z okazyi dobrowolnego wystąpienia z czynnej służby tytuł i charakter radcy namiestnictwa.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli uczniowie gimnazyum Sobieskiego w Krakowie 34 K. Razem dotąd 4467 K 41 h i 10 fen.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: IV B. klasa gimnazyum św Anny 4 K 12 h, Tow. kasynowe w Radłowie 7 K 14 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Eugeniusz Onegin".

We czwartek: „Walkyria“ Wagnera (akt I), „Straszny dwór (akt IV), „Cavalleria rusticana (pierwszy występ Al. Bandrowskiego).

W sobotę: „Lohengrin“ Wagnera (drugi występ Al. Bandrowskiego).

W niedzielę: „Eugeniusz Onegin“.

Z kalendarza. We czwartek 2 lipca: Nawiedzenie N. M. P. i Otona; w piątek 3 lipca: Anatola i Heliodora bb. ww.; w sobotę 4 lipca: Józefa Kalasantego i Uldaryka b. w.

Wschód słońca 2-go lipca o godzinie 3 minut 37; zachód o godzinie 7 minut 49; długość dnia godzin 16 minut 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30-go czerwca przeważnie pochmurno; termometr doszedł od 11·6 do 22·7 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 1 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 766·7 mm, termometru 15·8 C.; wiatr północno-zachodni.

Wiedeń, 19-go czerwca. Pszenica 8·40 do 8·85. Żyto 7·05 do 7·20. Jęczmień 7·25 do 8·00. Kukurydza 6·60 do 6·70. Owies 5·95 do 6·10. Rzepak 12·— do 15·50.

Usposobienie słabe; pogoda piękna.

Nekrologia.

Bronisław Urbanowicz zmarł d. 30 z. m. Kraków stracił w nim wyjątkowo zacnego i dzielnego obywatela. Ostatnie kilka lat życia poświęcił on pracy społecznej, a zwłaszcza pracy na polu oświaty ludowej. Czy to jako kilkoletni kierownik bezpłatnej wypożyczalni III Koła Tow. „Szkoły ludowej“, czy też jako główny filar instytucyi Uniwersytetu ludowego, oddawał Urbanowicz całego siebie, pracował nietylko z zapałem, lecz nadto z poświęceniem i zaparciem. Żył wyłącznie dla dobra ogółu, bolał szczerze i serdecznie nad nędzą i ciemnotą współbraci, a jako jednostka czynu robił wszystko, co w granicach ludzkich możliwe, by tę nędzę złagodzić, a mroki rozprószyć.

Pracując sumiennie i z zamiłowaniem w swoim zawodzie jako inżynier kolei państwowej, jedyne chwile wypoczynku, tj. niedziele i dni świąteczne, nie żałując trudów i kosztów, poświęcał wyjazdom na prowincyę z wykładami popularnemi z fizyki i astronomii. I oto dzisiaj w wieku największego rozkwitu sił życiowych, bo w 35 roku życia ubywa społeczeństwu jednostka, która wiele dobrego zdziałać jeszcze mogła.

Bolejąc serdecznie nad tą nieodżałowaną stratą, wzywamy wszystkich, u których idee przez zmarłego ukochane znajdują oddźwięk, by przez nadsyłanie datków dla Uniwersytetu ludowego zamiast wieńca na trumnę, uczciły pamięć Zmarłego.

W imieniu Towarzystwa Uniwersytetu ludowego: Odo Bujwid, prezes zarządu głównego; dr Julian Gertler, prezes krakowskiego oddziału.

Mianowania kolejowe.

W statusie I (administracya, biuro prawnicze): tytuł sekretarza otrzymał Władysław Wójcikiewicz (Lwów). Do klasy VIII mianowani: Przybylski Wacław (Kraków), dr Twarog Feliks (Kraków), dr Stefan Bachnicki (Wiedeń), Swatoń Zygm. (Lwów).

W statusie II (konserwacya dróg żelaznych i budownictwo): tytuł inspektorów otrzymali: Patelski Franciszek (Kraków), Józef Haninczuk (Lwów), Józef Czyżewski (Stanisławów), Żak Wojciech Lwów; do klasy V (starsi inspektorzy) awansowali: Konstanty Psary-Psarski (Wiedeń); do klasy VI (inspektorzy): Julian Pielecki (Lwów), Ludwik Mianowski (Stanisławów), Roman Mierzejewski (Lwów); do klasy VII (starsi komisarze budownictwa): Bielański Jan (Czortków), Herman Jakób (Jasło), Reklewski Stanisław (Kraków), Moldauer Izydor (Tarnów), Wolak Jan (Lwów), Sobolewski Felicyan (Nowy Sącz), Dąbrowski Stanisław (Lwów), Bessaga Włodzimierz (Tarnopol), Redlich Jan (Tarnów), Czarnek Władysław (Kraków), Kamocki Kazimierz (Kraków), Klein Adolf (Brody), Hochfeld Henryk (Przemyśl); do klasy VIII awansowali: Szerlag Józef (Kraków), Burker Leon (Wadowice); do klasy IX awansowali: Gelber Józef (Kołomyja), Weissberg Samson (Buczacz), Schall Herman (Stanisławów), Winiarz Kazimierz (Lwów).

W statusie III (oddziały warsztatowe i maszynowe): tytuł starszego komisarza maszyn otrzymał Stoeki Henryk (Stanisławów); do klasy VII mianowani: Nadachowski Antoni (Vordernberg), Felsztyński Romuald (Kraków), Wejda Franciszek (Podgórze); do klasy VIII awansowali: Polityński Wilhelm (Jasło), Piasecki Ludwik (Lwów), Gajewski Jan (Rzeszów), Wein Klemens (Stanisławów), Romański Ryszard (Stanisławów), Szczypczyk Włodzimierz (Stanisławów), Stern Tobiasz (Czerniowce); do klasy IX awansowali: Goldfarb Karol (Czerniowce), Wychera Wilhelm (Lwów), Ciszecki Karol (Lwów), Kuhn Franciszek (Nowy Sącz).

W statusie IV (ruch i egzekutywa służby kolejowej): tytuł st. rewidenta otrzymał Dobrzański Al. (Stanisławów); tytuł st. kom. budowy otrzymał Pajączkowski Karol (Lwów); do klasy VI (inspektorzy) awansowali: Steingraber Robert (Czerniowce) i Lux Józef (Stanisławów); do klasy VII awansowali: Feldtmann Henryk (Lwów), Pankiewicz Jan (Kraków), Winkler Wilhelm (Kraków), Löbenstein Bertrand (Kraków), Wiederwald Ryszard (Lwów), Busch Zygfryd (Czerniowce); do klasy VIII awansowali: Wójtowicz Franc. (Zator), Paciorek Piotr (Tarnów), Kinzbrunner Abr. (Hliboka), Dąbrowski Teofil (Kraków), Przybylski Stanisław (Rzeszów), Lewicki Kornel (Mikuliczyn), Jawecki Antoni (Wiedeń), Demetr Wład. (Czerniowce), Nowak Szymon (Ickany), Hopstätter Al. (Iwonicz), Hütter Kalman (Stryj), Krzysztofowicz Jan (Lwów), Przylibski St. (Przemyśl), Cyzar Karol (Lwów), Zucker Maurycy (Lwów), Malik Błażej (Kraków), Döllinger Leopold (Nowy Sącz), Okniński Kazimierz (Zagórzany), Leszczyński Celestyn (Olszanica), Dorf Eisyk (Lwów), Wątrobski Leon (Podgórze), Czechowicz Mich. (Rajcza), Staub Grzegorz (Lwów), Przybylski Stefan (Oleszyce), Kuncewicz St. (Stanisławów), Rosenohl Maur. (Przemyśl), Gąszciecki-Gątwicki Józ. (Brody), Maszek Antoni (Przemyśl), Redl Ottok. (Lwów), Wessely Franc. (Lwów), Jurjewicz Stan. (Podwołoczyska), Bajster Tom. (Przemyśl), Pospischil Wilh. (Brody), Tunheim Efroim (Kraków), Lachczyk Jan (Rzeszów), Chodkiewicz Mieczysław (Lwów), Rechter Joachim (Stanisławów), Löwenberg Wikt. (Chabówka), Dynowski Jan (Kraków), dr Schäffer Edm. (Stanisławów); do klasy IX awansowali: Kühl Jerzy (Ickany), Ihr Jakób (Mikołajów), Zarudzki Wł. (Ruda), Burczański Józef (Złoczów), Paczowski Jar. (Bóbrka), Dubsz Antoni (Stryj), Sobol Stan. (Przemyśl), Hulewicz Gwido (Lubieńce), Karcz Józef (Lwów), Dzierzanowski Jan (Lwów), Łukaszewicz Dmytr (Korościatyn), Szeliski Stan. (Mileszowce), Marbach Mojż. (Bolechów), Swoboda Mich. (Lwów), Borg Dawid (Podwołoczyska), Goldberg Ig. (Skole), Willmann Jan (Nowosielce), Słowicki Stefan (Kołomyja), Döning Ludwik (Gródek), Groisl Gustaw (Gurahumora), Bieniek Wiktor (Maków), Spławiński Józef (Tarnów), Schreyner Karol (Stryj), Czarnek Antoni (Stare Sioło), Winter Stan. (Czerepkowce), Tuczek Ottok. (Stanisławów), Engler Maur. (Wyżnica), Wenzel Alojzy (Tyśmienica), Wielochowski Kwiryn (Wygoda), Kobylański Ludwik (Rzeszów), Banaczkiewicz Wit. (Kraków), Lewicki Modest (Hadikfalva), Frisch Bernard (Grybów).

W statusie V (kontrola dochodów i rachunkowość: do klasy VII awansował Wyspiański Ferd. (Stanisławów); do klasy VIII awansowali: Popiel Jan, Gibas Franciszek, Kuszpeciński Ludwik, Bock Karol, Obraczay Grzegórz, Lewiński Klemens i Sichrawa Karol, wszyscy w Krakowie, Pollak Emil, Müller Wilhelm i Stawarski Antoni we Lwowie, Mokrzycki Andrzej i Tittinger Bernard w Stanisławowie; do klasy IX awansowali: Turek Jan (Kraków), Nistenberger Marcin (Stanisławów), Grocholski Władysław (Lwów), Musiołek Włodz. (Kraków), Beer Wilhelm (Lwów) i Swaryczowski Józef (Nowy Sącz).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wystawa prac uczennic szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie.** Szkoła sztuk pięknych i sztuki stosowanej dla kobiet, założona przed dwoma laty przez znanych artystów malarzy pp. Bukowskiego i Tetmajera, była widocznie wyrazem dotkliwie odczuwanej potrzeby. Stwierdza to prawidłowy rozwój tej instytucyi i zwiększająca się liczba uczennic, jak niemniej doroczne wystawy prac szkolnych. Tegoroczna wystawa, otwarta przez dwa ostatnie dni czerwca, wykazała bardzo widoczną przewagę przemysłu artystycznego nad działem sztuk pięknych, co z całem uznaniem zapisać należy jako zwrot do istotnych zadań tej szkoły. Prace uczennic stwierdzają, że panie nasze posiadają wrodzone poczucie piękna i zdolność stosowania tego poczucia w artystycznym przemyśle. Niektóre z licznych okazów wystawy, jak n. p. inkrustacye drzewne, malowania na porcelanie i jedwabiu, wypalanie w drzewie i glinie, wzory ornamentów, rysowanych i wyszywanych, wyciski papierów marmurkowych, wyciskania na skórze — świadczyły o zręczności i smaku wykonawczyń i przedstawiały się jako przedmioty wysoce artystyczne niepośledniej wartości. Obok prac artystycznego przemysłu, wykonanych na kursie p. Bukowskiego, jednę z sal wypełniają prace rysunkowe i malarskie kursu, kierowanego przez p. E. Trojanowskiego. Podczas trwania wystawy zwiedziło ją mnóstwo osób, a wiele przedmiotów znalazło nabywców.

— **Czwarty zlot Sokolstwa polskiego we Lwowie.** Lwów, 1903.

Komitet zlotu Sokołów, pragnąc uczestnikom tegorocznych uroczystości lwowskich przygotować miłą pamiątkę z pobytu w Lwim grodzie, wydał pod wymienionym tytułem ozdobną książeczkę, opatrzoną kolorowanym widokiem Lwowa i kilkudziesięciu rycinami, odtwarzającemi najcelniejsze gmachy i instytucye publiczne stolicy. Książeczka, wytłoczona na pięknym welinie, ma format ozdobnego albumu. Oprócz obfitego działu ilustracyj przynosi ona zawartość literacką bardzo urozmaiconą i aktualną. Na wstępie mieści się śliczny wiersz Asnyka „Do lotu, bracia Sokoły!“ po nim następuje piękny artykuł historyczny dra Czołowskiego, omawiający dziejową przeszłość Lwowa i wschodniej Galicyi, dalej szereg artykułów politycznych i informacyjnych, odnoszących się do historyi i rozwoju Sokolstwa polskiego i jego zlotów, wreszcie cały program uroczystości zlotowych.

Ozdobna szata zewnętrzna i wysoce zajmujący układ książeczki uczynią ją piękną pamiątką zjazdu tegorocznego.

Dział ekonomiczny.

Osuszenie bagien naddniestrzańskich. Cesarz udzielił sankcyi swej uchwalonemu przez Sejm projektowi ustawy o osuszeniu bagien naddniestrzańskich. Pierwsza rata zasiłku z państwowego funduszu melioracyjnego, wstawioną została w kwocie 8000 koron do tegorocznego preliminarza państwowego funduszu melioracyjnego, a gdy w najbliższym czasie nie można się spodziewać ustawowego zatwierdzenia tego preliminarza, wyjednano już obecnie cesarską sankcyę dla projektu tej ustawy na mocy upoważnienia udzielonego rządowi rozporządzeniem cesarskiem z dnia 30 grudnia 1902 roku.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 30 czerwca 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·20 do 16·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·50 do 14·00. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 10·90 do 11·10. Owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·70. Groch od 16·50 do 24·50 Tatarka od 13·50 do 14·80. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 26·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 5·60 do 6·40. Słoma od 4·40 do 4·60. Koniczyna od 6·60 do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·00 do 4·40. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·60 do 1·80. Masła za garniec od 5·50 do 6·40. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136·—. Kukurydza za 100 klg. od —·— do 14·30.

Budapeszt, 1-go lipca. Pszenica na październik 7·19 do 7·20. Żyto na październik 6·07 do 6·08. Owies na październik 5·29 do 5·30. Kukurydza na lipiec 6·17 do 6·18. Kukurydza na sierpień 6·24 do 6·25. Kukurydza na maj 1904 r. 5·29 do 5·30. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, oferty słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Francuska Izba deputowanych przyjęła wniosek Debussyego w sprawie podwyższenia ceł na bydło i mięso zagraniczne. Po rozprawach nad cłami minister spraw zagranicznych Delcassé przedłożył wniosek, żądający kredytu 600.000 franków na podróż prezydenta Loubeta do Anglii i na przyjęcie króla włoskiego we Francyi. — Referent Pressencé podniósł dobre stosunki, panujące między Anglią, Włochami a Francyą, upatrując w tych wzajemnych odwiedzinach nową gwarancyę pokoju.

Dep. Destournelles wyraził zadowolenie z utrzymania pokoju światowego i prosił, by przy tej sposobności deputowani i senatorzy oświadczyli się za powołaniem do życia międzynarodowego sądu rozjemczego.

Żądany kredyt uchwalono jednomyślnie.

Senat po krótkiej dyskusyi przyjął 186 głosami przeciw 79 projekt ustawy w sprawie budowy domów szkolnych, poczem jednomyślnie uchwalił kredyt 600.000 franków na podróż Loubeta do Anglii i na koszta przyjęcia króla włoskiego.

Opozycyjna mowa Waldecka-Rousseau nie zaszkodziła gabinetowi Combesa.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 lipca.

Echa zlotowe. O popisie Sokolic na boisku w drugi dzień zlotu donoszą:

Wśród hucznych oklasków, szczególniej brzydszej połowy rodzaju ludzkiego, weszły na boisko Sokolice, przybrane w szare sukienki powyżej kostek z białemi szarfami w skos, w czerwone koszulki i konfederatki, i zrobiły zeń jakby pole maków z białemi główkami. Podczas gdy wykonywały ćwiczenia laskami, zabawy w piłkę, wrzucanie jej do kosza przez jednę partyę, podczas gdy druga starała się temu przeszkodzić, a wreszcie „reje“, czyli powolne tany na wzór lansyera lub kadryla, Sokoli wbiegłszy na boisko, obstawili je szpalerem i w odstępach między jednem ćwiczeniem a drugiem wraz z publicznością bili brawo swoim dzielnym koleżankom. Niestety deszcz, który rosić zaczął na początku tych popisów, padać zaczął potem na dobre. Pomimo tego ani Sokolice nie przerwały popisów, ani publiczność nie ustąpiła.

Po skończeniu popisów tego dnia Sokoli pochwycili na ramiona naczelnika Związku, druha Antoniego Durskiego, tak wielce dla idei sokolej zasłużonego, i wśród okrzyków: „Niech żyje!“ obnosili go po boisku.

W drugi dzień popisów widzów wcale nie było mniej, pomimo bardziej niepewnej pogody, niż dnia poprzedniego.

Przyjęcie Wielkopolan we Lwowie. W Kole literacko-artystycznem odbyło się wczoraj serdeczne przyjęcie Wielkopolan. Powitał ich prezes Wereszczyński. Odpowiedział p. Rzepecki z Poznania, dając pogląd na rozwój życia narodowego i ekonomicznego w ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Wkońcu przemawiał prof. Głąbiński, stawiając wysoko zdobycze Polaków w Poznańskiem i oddając hołd ich pracy i sukcesom narodowym w walce z przemożnymi czynnikami.

Zjazd lekarzy odbył się w niedzielę we Lwowie i pod przewodnictwem prof. Ziembickiego obradował w sprawie organizacyi i samopomocy lekarzy. Przybyło około 150 uczestników, przeważnie zamiejscowych; przeszło 300 lekarzy nadesłało pisemną deklaracyę, że przyłączą się do proponowanej organizacyi i że uznają potrzebę organu zawodowego dla lekarzy. Z grona profesorów uczestniczyli w obradach: Ziembicki, Mars, Kadyi, Sieradzki, Gluziński, Machek, docenci Kuczera i Wiczkowski, a pisemną deklaracyę przysłali profesorowie: Bujwid, Jordan i Wicherkiewicz.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono wezwać wszystkich lekarzy, aby przystąpili do istniejącego w Krakowie Towarzystwa samopomocy lekarzy z Galicyi, Bukowiny i Śląska. Statut tego Towarzystwa ulegnie zmianom. Zjazd uznał za obowiązek koleżeńskiej solidarności wstąpienie wszystkich kolegów do Towarzystwa Samopomocy i tych lekarzy, którzyby od tej organizacyi się uchylali, uważa za łamiących zawodową solidarność i odmawia im praw z koleżeństwa wypływających. Wybrano potem komitet wykonawczy z 18 członków złożony, który ma się zająć tymczasowo sprawami, przekazanemi w myśl zmienionego statutu zarządowi reprezentacyi Towarzystwa Samopomocy. Do komitetu wykonawczego wybrano pp. drów: Burzyńskiego, Festenburga, Greka, Kadyja, Kuczerę, Mańkowskiego, Moszkowicza, Mikołajskiego, Ozarkiewicza, Paklikowskiego, Pilewskiego, Sielskiego. Sieradzkiego, Skałkowskiego, Uhmę, Wątorka, Grzegorza i Witolda Ziembickich. — Z powodu spóźnionej pory zwolniono od referatu dra Mikołajskiego, który miał mówić o organie zawodowym dla lekarzy i bez dyskusyi uchwalono, aby wydawnictwo jaknajrychlej w życie wprowadzić. Do komitetu redakcyjnego wybrano drów: Mikołajskiego, Moszkowicza, Ozarkiewicza, Pilewskiego, Wątorska i Witolda Ziembickiego, dając komitetowi prawo kooptowania członków w miarę uznania.

Pani Zimajer wystąpi kilkakrotnie w teatrze ludowym we Lwowie.

Panama tłumacka. Przed dwoma dniami przywieziono do Lwowa i osadzono w aresztach śledczych tut. sądu karnego w ul. Batorego pięciu aresztowanych w sprawie Regenstreifa z Tłumacza. Nazwiska ich są: Jeremiasz Neufeld, Hersch Neufeld, Karol Sokołowski, Mechel Tiffman i Wład. Jaworski. Prowadzący tę sprawę radca Łuczkiewicz wyjechał dla dalszego śledztwa do Stanisławowa.

O szpiegostwo. W lutym b. r. odbyła się przed lwowskim trybunałem zwykłym rozprawa przeciw Janowi Fedykowi, b. ekonomowi, Mikołajowi Janowiczowi, gospodarzowi z Halicza, Witoldowi Paul. Bobrowskiemu, strażnikowi skarbowemu i Teofilowi Janowiczowi, subjektowi „Narod. Torhowli“ w Tarnopolu, o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Zbrodni tej dopuszczał się Teofil Fedyk, syn oskarżonego Jana, który uciekł z wojska do Rosyi, a później przyjeżdżał tutaj i zdejmował plany niektórych twierdz, poczem swobodnie wracał do Rosyi. Trybunał zasądził w lutym tylko Jana Fedyka na trzy miesiące więzienia. Prokuratorya zgłosiła odwołanie, a trybunał kasacyjny wyrok zniósł i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę.

Onegdaj toczyła się ta rozprawa ponownie przed trybunałem lwowskim. — Oskarżonych było tylko trzech. Jana Fedyka zasądzono na sześć miesięcy, Bobrowskiego na trzy miesiące zwykłego więzienia. Mikołaja Janowicza uwolniono.

Kradzież w kościele. Wczoraj w nocy niewyśledzony dotąd sprawca dokonał kradzieży w kościele św. Antoniego przy ulicy Łyczakowskiej. — Dał się on zamknąć na chórze kościelnym, poczem splądrował kościół, zabrawszy pieniądze ze skarbonek, które porozbijał i skradł liczne wota, zawieszone przy obrazach. Następnie skręciwszy z obrusów ołtarzowych linę, spuścił się po niej z okna kościoła i uciekł wraz z łupem. Policya czyni gorliwe za zbrodniarzem poszukiwania.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj wieczorem po godzinie 10 pękła rura wodociągowa w ulicy Karola Ludwika, tuż obok cukierni Bienieckiego, na rogu. Strumienie wody w trzech miejscach przedostawać się poczęły z poza szczelin kostek chodnikowych, potem płyty wyleciały w górę i woda rozlewać się poczęła strugą po ulicy. Krzyk w ulicy powstał na całej linii — poczęto uciekać. P. Bieniecki zawiadomił o wypadku telefonicznie strażnicę pożarną.

W dwadzieścia minut zjawiło się na miejscu pogotowie wodociągowe, oraz dyrektor wodociągów, p. Aleksandrowicz, woda tymczasem wyrwała płyty i podmuliła ziemię na przestrzeni półtora metra kwadratowego. Dyr. Aleksandrowicz polecił zamknąć wodociąg i w ten też sposób zostały pozbawione na kilka godzin wody ulice: prawa strona Sykstuskiej wraz z ulicą Karola Ludwika. Przybyli na miejsce robotnicy wodociągowi i w kilka godzin przyprowadzono stan rzeczy do normalnego. Przez całą noc pracowali potem robotnicy.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Wesoły inwalida“, operetka Eyslera.

W piątek: „Doktor na raty“, wzór obyczajowy z życia żydowskiego w 3 aktach, napisany przez Ruklina i Erskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 lipca.

Lwów. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Kraj. dyrekcya skarbu zamianowała prowizor. starszego komisarza straży skarbowej II. klasy, Fryderyka Daszyńskiego, starszym komisarzem straży skarb. II. klasy w IX. klasie rangi.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sęd. Jana Szpyrę auskultantem.

Nowy marszałek.

Lwów. Nowo mianowany marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, obejmie urzędowanie w piątek, dnia 3 b. m., o godzinie 10 rano. — Marszałka wprowadzi w urzędowanie namiestnik hr. Potocki po odebraniu od niego przysięgi w obecności zgromadzonego Wydziału krajowego. — Nastąpi potem przedstawienie urzędników krajowych, którzy w tym celu zbiorą się o oznaczonej godzinie w wielkiej sali Unii lubelskiej w gmachu sejmowym.

Prowizoryum budżetowe.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza prowizoryum budżetowe państwowe na podstawie § 14 na czas od dziś 1 lipca do końca b. r.

Opozycya i rząd na Węgrzech.

Budapeszt. Kossuth oświadcza, że złożył godność prezesa stronnictwa niezawisłości nieodwołalnie. Wraz z nim wystąpiło z partyi pięciu bliższych jego przyjaciół. Kierownictwo partyi objął już poseł Barabasz, który zapewnia, że stronnictwo niezawisłości nie zatwierdzi kompromisu, zawartego przez Kossuttha z nowym rządem.

Budapeszt. Poseł Veszy wystąpił z partyi liberalnej, ponieważ, jak oświadczył, nie może się zgodzić na rozpoczęcie rokowań w sprawie traktatów handlowych przed uchwaleniem autonomicznej taryfy cłowej.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ gwałtownie uderza na opozycyę za jej wczorajsze wystąpienie w Sejmie. Opozycya — pisze — rozzuchwalona jest tem, że formalnie okupiono u niej pokój, aby tylko rozwikłać nieszczęsną sytuacyę. Rząd będzie musiał postarać się o ustawę, upoważniającą do wprowadzenia pertraktacyj w sprawie traktatów handlowych już teraz, zanim uchwaloną będzie autonomiczna taryfa cłowa.

Nowy bunt chłopów w Rosyi.

Wiedeń. Z Petersburga donoszą, że w południowej Rosyi zanosi się znów na groźne rozruchy.

W gubernii tulskiej robotnicy pracujący w fabrykach broni porzucili pracę i obecnie przebiegają całą gubernię, rozrzucając rewolucyjne odezwy i wzywając chłopów do buntu. Między innemi namawiają chłopów, ażeby palili gmachy rządowe i dwory szlacheckie. — W ten bowiem sposób będą mogli następnie tanio nabywać ziemię, ponieważ przerażona napadami szlachta porzuci wszystko i schroni się do wielkich miast. Położenie w tych stronach jest tak groźne, że rząd na gwałt ściąga posiłki wojskowe z innych gubernij.

Zapowiedzi dymisyi Koerbera.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 lipca).

Wiedeń. Położenie wewnętrzne bardzo krytyczne. Stwierdzają to wszystkie dzienniki. Podczas gdy z półurzędowych źródeł donoszą, że dr Koerber w imieniu gabinetu przedstawił jedynie ustnie cesarzowi trudność sytuacyi, donoszą z innej strony, dobrze poinformowanej, że dr Koerber wniósł rzeczywiście w swojem i całego gabinetu imieniu w sobotę rano na piśmie formalną prośbę o dymisyę. — Cesarz zastrzegł sobie decyzyę aż do swego powrotu.

„Przesilenie istnieje“.

Wiedeń. Na mocy zupełnie wiarygodnych informacyj zapewnić mogę, **że przesilenie istnieje i że decyzya każdej chwili nastąpić może.** — Przesilenie musi być zresztą już teraz załatwione, najpóźniej w ciągu najbliższych dwóch tygodni, jeśli parlament w jesieni ma spełnić swoje zadanie.

Cesarz i dr Koerber.

Wiedeń. „N. Fr. Presse donosi:

Gabinet dra Koerbera **znajduje się obecnie w stadyum doręczenia cesarzowi podania o dymisyę.** Cesarz wrócił wczoraj z Braunau. — Powszechnie sądzą, że dziś jeszcze przyjmie na audyencyi dra Koerbera i że na tej audyencyi zapadnie decyzya. Do tej atoli chwili dr Koerber nie był u cesarza. Równocześnie z obecnem przesileniem rozstrzygniętą będzie kwestya co do ewentualnej formy **nowego gabinetu**, a mianowicie, czy będzie on parlamentarnym, czy też znów ściśle urzędniczym. — O utworzeniu wyłącznie parlamentarnego gabinetu obecnie mowy być nie może; zamiar taki napotkałby w każdym razie na ogromne trudności.

Czy cesarz przyjmie dymisyę?

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi na innem miejscu: W kołach politycznych przeważa mniemanie, **że cesarz nie przyjmie dymisyi dra Koerbera.** Decydującym sferom zależy bowiem dużo na utrzymaniu obecnego kierunku politycznego. Słychać także, że, w razie odrzucenia dymisyi dra Koerbera, pozostaną nadal w urzędzie tak hr. Welsersheimb (On nigdy nie ustąpi. Przyp. red.) jak i Boehm-Bawerk. Co się tyczy dra Rezeka, to jego stosunek do klubu czeskiego jest bardzo dobry. Dr Rezek czuje się jednakże zniechęcony i zrażony lekceważącem traktowaniem postulatów czeskich ze strony obecnego gabinetu.

Fantazyjna lista nowego gabinetu.

Wiedeń. Prezes klubu czeskiego dr Pacak oraz posłowie Kramarz i Zaczek przybyli dziś do Wiednia i konferowali z ministrem drem Rezekiem. W ciągu dnia ma przybyć jeszcze poseł Stransky.

Jeden z dzienników czeskich z Moraw podaje już następującą listę nowego gabinetu: Baernreither (prezydyum), Derschatta (sprawiedliwości), dalej z Niemców: dr Pattai; z Czechów: Fiedler, dr Kaftan i Zaczek; z Polaków: prof. Głąbiński, Starzyński, Wodzicki. Listę tę traktują tu naturalnie tylko jako curiosum polityczne i wyraz bujnej fantazyi owego pisma czeskiego.

Giełda i przesilenie.

Wiedeń. Wbrew wszelkim uspokajającym zapewnieniom, rozsiewanym z kół rządowych — przesilenie istnieje. W tej chwili rozeszła się na giełdzie wiadomość, **że cesarz przyjął dymisyę dra Koerbera.** Wiadomość ta jest conajmniej przedwczesną, dowodzi jednakże, że sprawa przesilenia zbliża się już do punktu kulminacyjnego.

Czesi wobec przesilenia.

Praga. „Narodni Listy“ piszą: Przesilenie nie jest ostre dotychczas, może się jednak już w najbliższych dniach bardzo zaostrzyć, jeżeli stosunki na Węgrzech, oraz inne sprawy zmuszą do zadania drowi Koerberowi peremtorycznego pytania: czy może dać gwarancyę, że parlament będzie zdolny do pracy, do załatwienia ugody? Wtedy też wystąpi na widownię z całą siłą sprawa czeska. I dopóki nie zostanie załatwiona po myśli Czechów, parlament nie będzie zdolny do pracy. Obstrukcya czeska nie cofnie się dziś przed żadnemi względami, nie da się powstrzymać nawet względami na najżywotniejsze interesy państwa. Pod tym zaś względem agraryusze czescy są zupełnie solidarni z klubem czeskim. Czesi nie zwracają się z swemi żalami do ministra rodaka Rezeka, bo wiedzą, że jego położenie jest niezmiernie trudne. Nie na niego spada odpowiedzialność za lekceważenie żądań czeskich, lecz wyłącznie na dra Koerbera, który we wszystkich sprawach, nawet narodowo-czeskich, powołuje na sędziów rozjemczych Niemców i wogóle jest tylko narzędziem w ręku oligarchów niemieckich.

Praga. Wobec wieści o przesileniu zaznacza czeska „Politik“: Kto tylko jest przyjacielem uporządkowanych stosunków państwowych, musi dziś życzyć sobie, aby przesilenie gabinetowe załatwiono już teraz, w każdym razie jak najprędzej; w takim bowiem razie będzie można użyć pozostałych miesięcy letnich do sanacyi stosunków parlamentarnych i narodowościowych. Jeżeli zaś przesilenie przeciągnie się do jesieni, mogą nastąpić bardzo groźne i niebezpieczne wprost dla państwa komplikacye.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 30 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 731·50. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 523·50. Akcye Länderbanku 412·—. Akcye Bankvereinu 482·—. Akcye Bodencredit 927·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 669·25. Akcye kolei południowej 82·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 412·—. Akcye kolei Północnej 5400·. Akcye kolei Czerniowieckiej 574·75. Akcye Alpiny 371·75. Akcye Rima Muranyi 464·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·30. Akcye fabryki broni 348·—. Akcye tureckie tytoniowe 355·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·45. Renta majowa 100·30. Austryacka renta koronowa 100·60. Węgierska renta koronowa 99·30. 66 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·40. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·90. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 123·25. Marki 117·27. Ruble 253·—.

Usposobienie: Pomimo żywszych obrotów wskutek lokalnych realizacyj w ważnych papierach spekulacyjnych, osłabione. Na krótko przed zamknięciem nastąpiło polepszenie.

Cukier 20·15—25 spokojny. Spirytus 41·70—80 silniejszy. Nafta niezmieniona.

Praktykant

z ukończoną II-klasą gimnazyalną, lat 14, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w Magazynie Nowości **F. A. Grigara w Krakowie.** Zgłoszenia tylko pisemne. 1664 1 3

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

ZAKOPANE-GRABÓWKA: 5 pokoi, kuchnia, 2 werandy w ogrodzie.

STAJNIE: Wolska 14, plac Kossaka 8, Biskupia 9, Michałowskiego 11, Karmelicka 31, Krowoderska 53, Zwierzyniecka 27.

SKLEPY: Grodzka 50, 51, Zwierzyniecka 21, 4, Rakowicka 8, Gertrudy 7, Pl. Dominikański 4, Bracka 6, Floryańska 57, Długa 34, **Warsztat ślusarski**, Sławkowska 6, Rynek 22, Floryańska 32, Szewska 1, Długa 45, Szpitalna 7, Zyblikiewicza 8, Zwierzyniecka 21, **lokal duży na restauracyę i wyszynk trunków** Sławkowska 16, Grodzka 8, Karmelicka 7, Tomasza 20, Zwierzyniecka 5, św. Jana 18, Długa 24, Grodzka 48.

PIWNICE: Grodzka 31, Krakowska 43, św. Marka 8, Nad Rudawą 21.

STANCYE: Floryańska 5, Grodzka 29, Sławkowska 6.

3 **POKOJE** umeblowane: Straszewskiego 27, Rakowicka 3, Bogata 4.

POKÓJ z meblami lub bez: Mikołajska 7, Grodzka 55 II p., Rynek 11 III p., Warszawska 3 III p., Batorego 18 II p., Rakowicka 3 III p., Garbarska 7 II p. fr., Batorego 16, Gołębia 14 II p. fr., Zacisze 6 part., Studencka 23 part., Basztowa 25, Studencka 8, Smoleńsk 24, Smoleńsk 16, Starowiślna 4, Rynek 43, Krupnicza 8, Radziwiłłowska 2, Siemiradzkiego 9, Jasna 5, Stolarska 32, Wolska 3, Kopernika 36, Radziwiłłowska 21, Kurniki 6, Długa 37, Straszewskiego 2, Basztowa 27, Czysta 11, Krupnicza 13, Rakowicka 8, Krupnicza 10, Szewska 10, Marka 8, Retoryka 10, Biskupia 5, Wolska 13, Zgoda 1.

POKOJE z przed., z meblami lub bez: Gołębia 4, Studencka 19 II p., Grodzka 25 I p., Karmelicka 36, Floryańska 43, Karmelicka 9, św. Marka 8, Poselska 22, Łobzowska 31, Rynek 19, Batorego 18, Krupnicza 8, Garncarska 8, Graniczna 9, Niecała 9, Michałowskiego 78, św. Marka 7, Kopernika 20, Rakowicka 8, Loretańska 4, Grodzka 29.

POKOJE z przedp.: Grodzka 50 I p.

POKÓJ i KUCHNIA: Grodzka 50, Zielona 20, Nad Rudawą 21, Gołębia 8, Grodzka 8, Graniczna 5, Poselska 20, Szlak 24, Rakowicka 8, Podwale 13, Stachowskiego 23, Kurniki 6, Rynek 6, Zyblikiewicza 8, Michałowskiego 11, Retoryka 10, Pędzichów 23.

POKOJE, przedpokój i kuchnia: Plac Groble 18, Biskupia 8, Sławkowska 4, Floryańska 30, Szlak 15, Szlak 24, Pawia 8, plac Matejki 3, Kopernika 36, Rakowicka 3, Szlak 57, Czysta 11a, Starowiślna 14, Podwale 13, Gołębia 8, pl. Magdaleny, Jagiellońska 12, Gertrudy 7, św. Jana 13, Grodzka 29.

3 **POKOJE**, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10, Zwierzyniecka 25, Grodzka 48 II p. fr., Gołębia 14 I p., Dębniki „Willa Rożnowskiego" 15, Sławkowska 21, Rakowicka 17, Straszewskiego 8, Czysta 17, Krowoderska 53, Poselska 19, Retoryka 10, Graniczna 5, Stachowskiego 10, Retoryka 12, Strzelecka 17, Wolska 13, Kopernika 36, Zwierzyniecka 21, Karmelicka 46, Rynek 23, Floryańska 32, Bogata 4, Garncarska 8, Krótka 6, Jabłonowskich 7, Karmelicka 45, Filipa 21, Czysta 11, Niecała 14, Floryańska 44.

4 **POKOJE**, przedp. i kuchnia: Rakowicka 3 I p., Straszewskiego 9 part., Wolska 14, Zyblikiewicza 8, Garncarska 16, Karmelicka 41, Studencka 27, Kopernika 36, Dietla 79, pl. Dominikański 4, Grodzka 61, Krowoderska 30, Krupnicza 13.

5 **POKOI**, przedp. i kuchnia: Starowiślna 19 II p., Smoleńsk 18 II p., Kolejowa 12 part., Floryańska 49, Kolejowa 13 parter i II p., Zielona 20, Karmelicka 42, Floryańska 25, Podwale 3.

6 **POKOI**, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, 44, Poselska 16, Rynek 22 I p., Jabłonowskich 5, Retoryka 5.

7 **POKOI:** Straszewskiego 2.

8 **POKOI:** Podwale 10. 1665

9 **POKOI:** Basztowa 10 I p., Tomasza 33.

Park Krakowski.

Dziś i codziennie 1453 21 0

Koncerty muzyki wojsk. i Teatr Rozmaitości.

Pierwszorzędny program.

Bliższe szczegóły podają afisze.

Wielkie hiszpańskie wiśnie

wysyła w 5-klgr. koszykach po 3 kor. 72 hal. opłatnie

Adolf Hoffmann,

1656 2 4 **Nyiregyháza** (Węgry).

Kredyt pieniężny

do najwyższych kwot na skrypt dłużny, dla wypłacalnych osób każdego stanu — spłata małemi ratami — **procent 5½%**.

Pożyczki hipoteczne na I.—II. miejsce — **procent 3¾%**.

Zgłoszenia w języku niemieckim do **Leszámitoló és Bankbizományi iroda Budapest, VI., Nagymező-utcza 27.** — (Marka na odpowiedź pożądana). 1624 2 6

Pożyczki

jako kredyt osobisty na 5—6% dla wypłacalnych każdego stanu na skrypt dłużny, zwrotne w dowolnym czasie i w dowolnych ratach; pożyczki hipoteczne na 4% szybko. Pożądana korespondencya niemiecka. 1355 12 0

Bank bizományi ügyn., Budapest, VII., Király-utcza 49.

SYRÓP PAGLIANO

środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy).

Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti,** 910 27 100 **Ala (Tyrol połud.)**

Tapety, Sztukateryę sufitową, Story i Żaluzye każdego systemu,

poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie, hotel Georgea.

Wielki skład: **Materyj meblowych, Dywanów, Portyer, Firanek** itp.

Wzory wysyłam opłatnie. 1345 7 0

Antykwarnia Maurycego Prokesza

w Krakowie, ul. Szewska 17

kupuje używane 1639 4 5

Książki SZKOLNE

po możliwie najwyższych cenach.

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli . . . . 9 ct.
„ półkoszulka . . . 5 „
„ kołnierza . . . . 1½ „
„ pary mankietów . 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. . 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda 1551 **zupełnie jak nowa!** 5 0



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 941 66 0



niezrównana w smaku nalewka owocowa z c. k. uprz. fabryki spirytusu i likierów **M. Reicha Następ. w Białej**, do nabycia w handlu 1325 7 10

A. Hawełki

C. K. DOSTAWCY DWORU **w Krakowie.**

W jesieni r. b. wyjdzie nakładem moim piękne dzieło p. t.:

„DZIEJE POLSKI" z illustracyami

przez **Juliana Baczyńskiego** w dwóch tomach większego formatu, przeszło 100 pięknych illustracyi, 8 mapek, z prześliczną kolorową okładką, przedstawiającą całe dzieje nasze w umiejętnie ułożonych portretach. Są tam nasi królowie, hetmani, uczeni, rycerstwo polskie, konstytucya 3 maja, legioniści, Kościuszko i t. d. Kto zawczasu zamówi to dzieło, resp. nadeśle przedpłatę, dostanie je po cenie zniżonej: egz. brosz. za K 3 h. 20, egz. karton. K 4 h. 20, egz. ozdob. opr. za K 6. Po ukończeniu dzieła cena zostanie znacznie podwyższona. Na koszta przesyłki dopłaca sie 40 hal. Spis przedpłacicieli ogłoszony będzie w dziennikach. Prospekta posyłam na żądanie. Przedpłatę uprasza się przesyłać pod adresem wydawcy:

K. Kozłowski, Poznań (Posen) ulica Długa 8.

1523 3 3

Pierwsza Fabryka wyrobów cukierniczych

odznaczona złotemi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu,

p. firmą **Józef Siermontowski**

w KRAKOWIE, ul. Bracka, telefon Nr. 498,

poleca: **Pierniki słynne z dobroci 30 sztuk za 1 kor., Cukry deserowe pół klgr. w pudełku 2 kor., najlepsze Czekoladki nadziewane pół kg. kor. 2·40, Karmelki owocowe pół kg. 1 kor., Owoce kandyzowane pół kg, kor. 2·40, Herbatniki pół kg. kor. 1·20.** 1393 9 10

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 45 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . . zł. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—



PŁASZCZE GUMOWE angielskie, męskie i damskie, peleryny nieprzemakalne;
KAPELUSZE filcowe i słomkowe, czapki i cylindry;
KAMIZELKI pikowe i bluzki męskie;
BIELIZNĘ męską;
KOCE i **PLEDY** angielskie;
PRZYBORY Do PODRÓŻY, kufry, walizki, necesery, worki na laski i parasole, worki dla turystów, pudła na kapelusze i t. p. 1422 10 15

polecają po nizkich cenach

BR. BILEWSCY

W KRAKOWIE obok kościoła N. P. MARYI.

Clayton & Shuttleworth Ltd

filia: **Kraków,** Rynek 34

polecają na obecny sezon: 1579 4 0

kosiarki, żniwiarki, żniwiarko-wiązałki Wood'a, grabiarki Tiger, Hollingsworth i przetrząsacze do siana.

Cenniki darmo i opłatnie.

Karol CZAPLICKI

JUBILER,

w KRAKOWIE, plac Maryacki Nr. 1 „pod Murzynami",

poleca Szanownej Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę wyrobów srebrnych i złotych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie zamówienia i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian. 1630 3,3

SREBRO CHIŃSKIE CHRISTOFLA na składzie po cenach fabrycznych.

„Swoszowice" Pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcia** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszona metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**—Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1099 20 30

Z powodu wyjazdu **meble** i **różne rzeczy tanio do sprzedania.** Adres: Ul. Stachowskiego Nr. 30. 1647 2 3

Zakopane.

„Warszawianka" pensyonat *Maryi Danielakowej* przy ul. Jagiellońskiej, umieszczony w nowej willi wśród lasu świerkowego. Pokoi 30 z werandami i balkonami, zwrócone do gór i słońca. Wodociągi. Konie na miejscu. Łazienka. Kuchnia zdrowa i obfita. Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się. Ceny przystępne. 1434 7 10

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów

RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH

Ludwika Makowskiego

przy ul. **Szpitalnej 32** i ul. **Floryańskiej 6** w **Krakowie**

poleca swoje wyroby, mianowicie:

Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich

przyborów do podróży.

Ma także na składzie **powozy** i **wózki** na resorach **nowe** i **używane.**

Lando i kilka wolantów używanych.

Zamienia stare powozy na nowe 1412 za dopłatą wedle umowy. 15 15

Cierpiący na 1527 6 24 **przepuklinę popełniają ZBRODNIĘ**

przeciw swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują mego wynalazku. — Bez operacyi. — **Dostałem złoty medal!** — Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem. — Prospekta pod dyskrecyą gratis. — **B. Carl Tiesel,** specyalista, **Wiedeń, VI., Amerlingstrasse 19.**

---

10 medali zasługi, 3 dyplomy uznania za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 4 korony.

Ekstrakt orzechowy włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 2 K.

Mydło Wenus. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu i tworzeniu się zmarszczek na twarzy. — Cena 2 K.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Cena pudełku 50 hal. i 1 K.

Wiolin usuwa pocenie się rąk i pach i nieprzyjemną woń potu. — Flakon K 1·20.

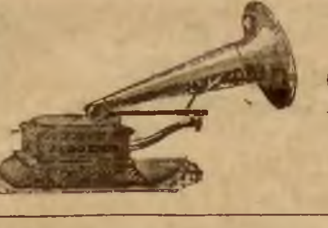
Walentin wstrzymuje najsilniejsze wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu K 3·20 i K [illegible]

1117 **Jan Ihnatowicz** 10 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11. — II. **W Krakowie** Sukiennice Nr. 20. — III. **W Przemyślu** ulica Franciszkańska Nr. 24.

Jedyny specyalny dom

GRAMOFONÓW i FONOGRAFÓW



w Krakowie, ul. św. Gertrudy 17

poleca

Gramofony, Fonografy, płyty i walce w bardzo wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach. 1537 5 5

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 40 50

Interes modniarski,

egzystujący od kilkunastu lat w Krakowie — jest do sprzedania z powodu słabości. — Adresu udzieli Biuro W. Pani **Filipiny w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 21.** 1543 11 14

Zakopane. Willa Wanda

Pokoje od 50 cnt. — „Pension" od 3 złr. dziennie. — Kuchnia wyśmienita.— Sala balowa. — Czytelnia. — Fortepian Bechsteina i t. d. 1627 2 3

W komis. Zakładzie

SPRZEDAZY i KUPNA H. Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń (1 na 30 osób), Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1305 6 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (miesienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organiźmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem napreżeniu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 13 46

Dr M. Nartowski,

Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych:

Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra,** z **bronzu** i ze **srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 1286 8 8

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Żytniówka wystana

wyprodukowana z czystego żyta i słodu żytniego.

Zarząd gorzelni dóbr Grodkowice,

p. Brzezie,

wysyła takową franco za pobraniem lub nadesłaniem należytości koron 7·75 za 3½ l. 86% w ozdobnych flaszkach aptecznych. Dla większych ilości w beczkach odpowiednia zniżka. 1506 7 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.